

34 LATA WŁADZY LUDU

Mija 34 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Trzydzieści cztery lata władzy radzieckiej — to lata pracy i walki narodów Związku Radzieckiego o utrzymanie ustroju równości i sprawiedliwości — to lata rozwoju kulturalnego, politycznego i gospodarczego na obszarze 1/6 globu ziemskiego — to lata bezprzykładnej w dziejach ludzkości ofiarności radzieckiego robotnika, chłopu i pracującego inteligenta w walce z wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym, w walce o znaczeniu ogólnosiwiatowym — to lata zwycięstwa idei marksizmu-leninizmu, idei realizowanej przez czołowy oddział świata pracy — przez partię bolszewicką, przez Wielkiego Wodza narodów Związku Radzieckiego i mas pracujących całego świata — Wielkiego Stalina.

Wysiłek narodów Związku Radzieckiego dał piękne wyniki. Carska Rosja — to był jeden z najbardziej zacofanych krajów; kraj typowo rolniczy przy istniejących jednocześnie olbrzymich bogactwach naturalnych, kraj obszarników, kraj ciemnoty i analfabetyzmu — w ciągu lat władzy radzieckiej w szybkim tempie przemieniał się w przodujący kraj przemysłowy. Wyrosło nowe socjalistyczne społeczeństwo, baza światowego ruchu rewolucyjnego.

Upór, ofiarność i praca obywateli Związku Radzieckiego stworzyły z dawnego słabego i ciemnego kraju — kraj, z którym liczyć się musiały i muszą rządy krajów kapitalistycznych.

Niezwykła Armia Radziecka i bohaterski naród radziecki zdruzgotany faszyzm hitlerowski, a w ślad za tym przyniosły wyzwolenie społeczne i narodowe narodom Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej. Lud rządzi dziś w Europie aż do Łaby. Zwycięstwo nad hitleryzmem, wypędzenie zaborcy wyzwoliło narody dużej części Europy spod panowania obcego i rodzimego kapitalisty: obszarnika, i fabrykanta i umożliwiło wyzwolonym ludom przejęcie władzy w swoje ręce i wprowadzenie nowego, sprawiedliwego ustroju demokracji ludowej.

Zwycięstwo nad imperializmem japońskim przyniosło narodom Azji możliwość zrzucenia panowania przemocy i faszyzmu, doprowadziło do pełnego wyzwolenia czterystumilionowego narodu chińskiego, pobudziło do walki szereg narodów Azji: Indonezji, Wietnamu, Filipin, Burmy i innych.

Przykład Związku Radzieckiego pobudził do walki bohaterski naród koreański, który ofiarnie walczy o swa wolność i niepodległość z przemocą bandytów amerykańskich i ich satelitów.

Na przestrzeni 34 lat istnienia i rozwoju Związku Radzieckiego rewolucyjny ruch wiele skorzystał z doświadczeń i wskazań Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Różne koleje przechodził w ciągu tego okresu międzynarodowy ruch robotniczy: okresy wielkich zwycięstw i podnoszenia się fali walk rewolucyjnych w różnych zakątkach świata, okresy naporu kapitalizmu i międzynarodowej reakcji i okresy odpływu fali rewolucyjnej, ale w rezultacie międzynarodowy ruch robotniczy okrzepł, a wykorzystując doświadczenia WKP(b) i własne potrafił w poszczególnych krajach przejąć władzę, a w innych wysunąć się na pierwsze miejsce i utworzyć siłę, z którą reakcyjne rządy w tych krajach muszą się liczyć.

Na przestrzeni tegoż okresu stosunki polsko-radzieckie mają dwie zupełnie odmienne fazy.

W okresie gdy Polską rządziły na przemian Endecja, Sanacja i Ozon, a więc przedstawiciele różnych odmian faszyzmu, stosunek Polski do Związku Radzieckiego był wyraźnie wrogi. Rządy te, wypełniając wolę swych mocodawców: rodzimych fabrykantów, obszarników i bankierów oraz zagranicznych kapitalistów, nastawiały się i próbowały nastawić naród polski wrogo do ZSRR, paktowały z wrogami Związku Radzieckiego i w ostatecznym rezultacie sprzedały kraj Hitlerowi.

Po klęsce wrześniowej i sromotnej ucieczce zaleśczyckiej naród polski odczuł rezultaty tej polityki, której następstwem była kilkuletnia krwawa okupacja.

Dopiero po zwycięskim zakończeniu wojny, dzięki wyraźnej i konkretnej pomocy bohaterskiej Armii Radzieckiej, Polska odzyskała niepodległość i władzę ujął w swe ręce lud.

Polska Ludowa w nowych, słusznych granicach historycznych, sięgających dzięki wyraźnemu żądaniu i stanowisku Generalissimusa Stalina na konferencjach w Jałcie i Poczdamie po Odrę i Nysę, rozpoczęła nowe życie.

Polski świat pracy z pełnym poświęceniem i wytrwałością podniósł kraj z gruzów, ruin i zgłiszcz. I tu pomoc Związku Radzieckiego przy nowych stosunkach, pełnych zaufania, zrozumienia i współpracy wybitnie przyczyniła się do szybkiego usunięcia ponurych pamiątek okupacji i wojny.

Pełną ocenę nowych wzajemnych stosunków polsko-radzieckich dał Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut, stwierdzając:

„P o m o c Z S R R , p r z y k ł a d Z S R R
i p r z y j a ń z Z S R R — o t o ź r ó -
d ł o n a s z y c h o s i ą g n i ę ć”.

Pomoc Związku Radzieckiego naród polski odczuwa i widzi od chwili zwolnienia pierwszej piędy z emi polskiej w 1944 roku.

Jeszcze w czasie wojny żołnierze radzieckich wojsk technicznych uruchomili transport kolejowy i łączność, odbudowywali mosty, pomagali przy siewach. Rząd Związku Radzieckiego stale pomaga nam przysyłając cenne maszyny, dokumentację techniczną nowych fabryk i cały, długi szereg urządzeń technicznych, dzięki którym jesteśmy w stanie przekształcić nasz kraj z rolniczego w przemysłowo-rolniczy.

Dzięki pomocy i współpracy ze Związkiem Radzieckim mamy możliwość kształcenia nowych kadr inżynierów, techników, mechaników w różnych gałęziach przemysłu i budownictwa, kadr pochodzących z rodzin robotników i chłopów; ludzi, którzy nigdy w Polsce przedwrześniowej nie marzyli o otrzymaniu zawodu, wykształcenia i pracy.

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego mogliśmy zmechanizować pracę rolnika na wsi, zelektryfikować wieś, unowocześnić pracę w fabrykach, zapewnić masom pracującym i ich rodzinom nowoczesne urządzenia socjalne i kulturalne.

W nowych granicach Polska Ludowa otrzymała szeroki dostęp do morza. Nie jesteśmy już krajem, który musi korzystać z gościnności obcych portów

Mamy 500-kilometrową granicę morską i wzdłuż tego pasa budujemy nowoczesne piękne porty, kombinaty i osady rybackie.

W okresie międzywojennym polską rybą był importowany przeważnie z krajów skandynawskich śledź.

Dziś stając się krajem morskim, przekształciliśmy również naszą gospodarkę rybną. Niezależnie się od importu, staliśmy się eksporterem. Zmieniliśmy również nasze upodobania w konsumpcji ryb.

I na tym odcinku życia gospodarczego kraju zadziwiamy w dużej mierze Związkowi Radzieckiemu możliwość budowy wielkiego kombinatu rybnego w Świnoujściu. W wyniku tej i wielu innych inwestycji poważnie wzrosło wykonanie planów połowów, przetwórstwa i konsumpcji ryb.

Rozwijająca się wciąż przyjaźń ze Związkiem Radzieckim pozwoli nam w dalszym ciągu mechanizo-

wać i unowocześniać cały nasz przemysł, a razem z nim gospodarkę rybną.

Związek Radziecki stał się ostoją zwycięstw narodu Polskiego w budowie nowego, sprawiedliwego ustroju.

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego zwycięsko wykonamy nasz Plan 6-letni, plan budowy fundamentów socjalizmu.

Razem ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, razem z wieloma milionami ludzi pracy na całym świecie obronimy pokój.

W 34 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej włączamy się do szczerych życzeń mas pracujących całego świata dla bohaterskiego narodu radzieckiego, dla niezwycięzonej, niosącej wolność, bohaterskiej Armii Radzieckiej, dla Wielkiego Wodza narodu radzieckiego i całego świata pracy, Chorażego Pokoju — Wielkiego Stalina.

W SPRAWIE ZJEDNOCZENIA GOSPODARKI RYBNEJ

Od Redakcji. Zamieszczony w numerze wrześniowym „Gospodarki Rybnej” artykuł ob. mgr. E. Gębskiego pod tytułem „Zjednoczyć organizacyjnie gospodarkę rybną” wywołał wśród naszych czytelników żywy oddźwięk w postaci licznych listów, korespondencji i artykułów. Jest to najlepszym dowodem, że poruszony temat jest aktualny i żywo interesuje rybacką opinię w kraju.

Poniżej zamieszczamy 4 wypowiedzi w powyższej sprawie, ob. mgr. Z. Gajewskiego, pracownika Centrali Rybnej w Gdyni, ob. mgr. Rudnickiego z Wydziału Rybackiego Ministerstwa Rolnictwa, ob. W. Terleckiego z Centralnego Zarządu Rybactwa Śródlądowego oraz ob. F. Bukatko dyrektora Ekspozytury Centrali Rybnej w Gdyni.

Mgr ZENON GAJEWSKI

Dyskusja nad zagadnieniem przyszłych form organizacyjnych naszej gospodarki rybnej wydaje mi się nader pożyteczna i potrzebna. Niewątpliwie rzucenie takich czy innych projektów nie stworzy gotowych przesłanek do realnej reorganizacji, niemniej jednak naświetlenie pewnych zagadnień i problemów może się stać prawdziwym przyczynkiem do właściwego rozwiązania struktury organizacyjnej, zwłaszcza że dokonane na przestrzeni kilku lat reformy, których niestety było zbyt wiele, nosiły raczej charakter funkcjonalny, były wynikiem walki sił działających w naszym młodym, prężnie rozwijającym się rybołówstwie, a nie powstawały na tle ekonomicznie uzasadnionych koncepcji organizacyjnych.

Przejawy tego samorządnego żywiołowego pędu do uchwycenia w pewne ramy organizacyjne leżących jeszcze odłogiem, nierozpracowanych odcinków pracy, były najjaskrawsze w rybołówstwie morskim, gdzie wszystko należało organizować od podstaw, a brak doświadczenia łącać nieraz improwizacją.

Nasze ambicje rozwojowe, które skryształizowały się w Planie Sześcioletnim, wymagały w okresie powojennym nieustannej walki, walki upartej i zawziętej, w której należało rozwiązywać nie tylko kluczowe zagadnienia, ale i drobne, dokuczliwe codzienne bolączki, bez zlikwidowania których nie mogło być mowy o sprawnym funkcjonowaniu aparatu organizacji połowów, przetwórstwa i dystrybucji.

Tego rodzaju formowanie się nowych socjalistycznych zasad ustrojowych stwarzało atmosferę rywalizacji i współzawodnictwa. Przedsiębiorstwa bardziej prężne pierwsze chwyciły nieopanowane jeszcze zagadnienia, rozwiązywały je po swojemu i wtłaczały w ramy własnej koncepcji. Powstawały stąd niejednokrotnie tarcia o zakres kompetencyjny po-

szczególnych przedsięwzięciach, jednak sam proces organizowania poszczególnych odcinków na tej płynności form, moim zdaniem, jedynie zyskał, znajdując co prawda nie zawsze trafne — ale szybkie rozwiązanie.

Ten okres tworzenia się socjalistycznych form gospodarki rybnej, ze wszystkimi jej ubocznymi aspektami, spełnił swoją zasadniczą rolę; opanował i rozwinął w sensie gospodarczym zasadnicze kierunki: produkcyjny, przetwórczy i dystrybucyjny, wychował kadry i zgromadził masę doświadczenia, na którym można dziś budować nową strukturę organizacyjną.

Okres ten czeka na swego historyka, który niewątpliwie z rozwoju takich przedsięwzięciach, jak Dalmor, Centrala Rybna i Arka, wyciągnie właściwe wnioski i wyrazi konkretne osiągnięcia i zdobycze tego bojowego, rewolucyjnego okresu.

Znajdujemy się obecnie na etapie wtłoczenia okrzepłej już i opartej o mocne podstawy ekonomiczne gospodarki rybnej we właściwe formy organizacyjne, ustawienia poszczególnych odcinków we właściwe piony, w zależności od charakteru pracy, treści i kategorii kompetencyjnych czynności. Niewątpliwie reorganizacja ta powinna być oparta o doświadczenia własne i doświadczenia Związku Radzieckiego, który od dawna do gospodarki rybnej przywiązywał właściwą wagę i znaczenie.

Powołanie do życia z dniem 1.I.51, w ramach Ministerstwa Żeglugi, Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego oraz w ramach Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, a następnie Ministerstwa PGR — Centralnego Zarządu Rybactwa Śródlądowego trafnie rozwiązuje zagadnienie ujęcia w jedną zwartą formę organizacyjną całokształtu produkcji i eksploatacji, będącą ośrodkiem dyspozy-

cji planowania i koordynacji rybołówstwa morskiego z jednej strony, jak i rybołówstwa śródkowodnego z drugiej.

Słuszne też jest, że rola tych nowych podmiotów gospodarczych oraz jednostek im podległych nie powinna się ograniczyć do samej funkcji elementarnego dostarczenia nowych dóbr gospodarczych — w danym wypadku ryby. Spada na nie również troska o jakość tych dóbr, a więc konserwacja surowca, a więc wszystkie manipulacje, które określamy mianem przetwórstwa wstępnego. Tu jednak winna się kończyć kompetencja CZRM i CZRS. Tu bowiem kończy się cykl gospodarczy jednorodnych czynności. Powinna teraz przyjść do głosu organizacja obrotu rybą i przetworami rybnymi, którą to funkcję między innymi spełniała dotychczas Centrala Rybna. I tu tkwi cały ciężar zagadnienia — racjonalne rozwiązanie następnych z kolei form organizacyjnych całokształtu gospodarki rybnej kraju.

Mam pewne zastrzeżenia co do terminu, w którym należałoby powołać instytucję centralną w postaci Centralnego Urzędu Gospodarki Rybnej, gdyż przede wszystkim właściwe ustawienie operatywnych form organizacyjnych decydować będzie o pomyślnym rozwoju tego odcinka ekonomiki kraju. Koordynacja ogólna w postaci CUGR to problem bez wątpienia ważny, nosi jednak charakter wtórny, potrzeby którego uzależnić należy od sprawności funkcjonowania i samorządnej koordynacji nowych form organizacyjnych.

Działalność CZRM i CZRS — to wykonanie planu połowów, wygospodarowanie środków i materiałów potrzebnych do produkcji surowca, przeznaczonego na zaopatrzenie kraju i na eksport, słowem postawienie do dyspozycji następnego z kolei kontrahenta określonej masy towarowej.

Czy tym kontrahentem będzie Centrala Rybna, czy nowe przedsiębiorstwo — Centralny Zarząd Obrotu Rybą, czy inna forma organizacyjna sam charakter i zakres działalności, specyfika czynności handlowo-dystrybucyjnych, noszących cechy nie tylko pośrednictwa między producentem a konsumentem, ale twórczej odpowiedzialnej pracy, rozprawienia masy towarowej w czasie i przestrzeni, zgodnie z ogólnopañstwowymi założeniami pla-

ANDRZEJ RUDNICKI

W artykule swym nie poruszam zupełnie spraw związanych z organizacją rybołówstwa morskiego, przetwórstwa rybnego i obrotu rybą, nie czując się do tego powołanym. Chcę natomiast zabrać głos w odniesieniu do nie mniej od wymienionych ważnego odcinka, jakim jest rybactwo śródlądowe.

Mimo licznych głosów i wystąpień fachowców — rybaków, naukowców, ekonomistów, którym losy rybactwa są bliskie, zjednoczenie gospodarki rybnej w kraju nie następuje i nie wskazuje na to, aby w tym kierunku czyniono jakiegokolwiek, wyraźnego kroku.

Do niedawna działał czynnik skupiający całość zagadnień rybołówstwa śródlądowego. Czynnikiem tym było Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, które na mocy uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 12 kwietnia 1949 r.

nowania ekonomicznego, stwarza mater'alne uzasadnienie powołania do życia przedsiębiorstwa obrotu rybą i przetworami rybnymi, obejmującego swoim zasięgiem całokształt działalności handlowo-dystrybucyjnej, z przetrzuceniem ciężaru dystrybucji detalicznej na gotową sieć MHD, PDT oraz spółdzielczość miejską i wiejską. Przemysł rybny, który przeszedł już koleje powiązania z całokształtem przemysłu konserwowego, samodzielnego bytu i funkcjonowania w ramach Centrali Rybnej ze względu na swoją coraz większą wagę gatunkową, winien być wyodrębniony w Centralny Zarząd Przemysłu Rybnego. Zapewni to jednolitość i zwartość dyspozycyjną, zabezpieczy globalne wykonanie planu, stworzy warunki do normalizacji produkcji, pozwoli oderwać się od zagadnień nie związanych z założeniami produkcyjno-przemysłowymi.

Świadoma, celowa praca przyszłych i już istniejących podmiotów gospodarczych, oparta na bazie współodpowiedzialności za plan, w drodze współpracy i koordynacji winna wypełnić w całości zadania postawione przez ekonomikę kraju gospodarce rybnej. Wykonanie jednak tych zadań uzależnione będzie w pierwszym rzędzie od właściwego ustawienia pionów roboczych, od stworzenia schematu organizacyjnego bez luk, od twardego i jasno określonej kompetencji poszczególnych przedsiębiorstw, w ramach zasadniczych funkcji, specyficznych dla danego charakteru działalności.

OD REDAKCJI

Tezy zamieszczone w artykule ob. mgr. E. Gębskiego nie stoją w sprzeczności z wywodami autora. Zdaniem naszym powołanie do życia instytucji centralnej nie tylko nie opóźni ostatecznej organizacji poszczególnych pionów gospodarki rybnej, lecz wręcz przeciwnie — przyspieszy ją. Nie można bowiem sobie wyobrazić, ażeby w momencie tworzenia ośrodka centralnej dyspozycji i operatywnej koordynacji nie nastąpiło równocześnie ścisłe rozgraniczenie zakresu działalności poszczególnych pionów. Natomiast całkowicie słuszny jest pogląd autora, iż należy dużo wysiłku poświęcić usprawnieniu organizacji wewnętrznej poszczególnych centralnych zarządów i pionów.

miało sobie powierzone zadanie planowania całości gospodarki rybnej śródlądowej w państwie. Przy tym praktycznie biorąc, wszystkie wody śródlądowe w państwie pozostawały w gestii Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Wyjątek stanowiły wody obu Zalewów przymorskich pozostawione w ręku Ministerstwa Żeglugi. Jednak i tam koordynację sprawowało Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, gdyż w myśl poprzednio podanej uchwały stanowiło czynnik uzgadniający plany zagospodarowania i eksploatacji Zalewów.

W oparciu o uchwałę Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów plany gospodarcze — zarówno odłowów jak i skupu, zarybiania jak i eksploatacji, jak również zaopatrzenia, były uzgadniane i zatwierdzane na comiesięcznych zebraniach koordynacyjnych. Zebrania te skupiały przedstawicieli wszel-

kich zainteresowanych urzędów i instytucji z Ministerstwem Żeglugi łącznie. Do pewnego stopnia więc, rybacko-śródlądowe w takim stanie rzeczy znajdowało się w jednym ręku. Ta sytuacja organizacyjna już tylko o jeden krok dzieliła rybacko-śródlądowe od następnego etapu rozwojowego — od zupełnego zjednoczenia gospodarki rybnej.

Obecnie stan ten minął. Wobec przemian zaistniałych w strukturze organizacyjnej, Ministerstwo Rolnictwa — jako czynnik koordynujący, przestało działać. Wydaje się że zagadnienie zjednoczenia cofnęło się o jeden krok wstecz.

Powstały przed niedawnym czasem Centralny Zarząd Rybacko-śródlądowego nie został pomyślany jako ośrodek, kierujący i koordynujący wszelką działalność w zakresie całego rybacko-śródlądowego, tym samym zagadnienia rybacko-śródlądowego uległy ponownemu rozdrobnieniu.

W orbitę zainteresowań Centralnego Zarządu Rybacko-śródlądowego, w jego administracji i użytkowaniu pozostają jedynie wody śródlądowe, stanowiące własność Skarbu Państwa — lecz i to nie wszystkie. Wiele gospodarczych obiektów rybackich, zwłaszcza sztucznych gospodarstw stawowych, pozostaje nadal w rękach innych resortów. Zagadnieniem naczelnym Centralnego Zarządu Rybacko-śródlądowego w pierwszym rzędzie jest zagospodarowanie i eksploatacja wód, pozostających w jego zarządzie. Natomiast zagospodarowanie wszystkich wód śródlądowych w państwie musi być rozwiązywane jako zagadnienie całkowite — a nie wycinkowe, fragmentaryczne, wykonywane w różny sposób, różnymi metodami na poszczególnych terenach. Bez rozszerzenia kompetencji CZRS na wszystkie tereny wodne śródlądowe w Polsce właściwe rozwiązanie tego zagadnienia nie może nastąpić.

Omawiając charakter Centralnego Zarządu Rybacko-śródlądowego, jako bezsprzecznie głównego dzisiaj gospodarza wód śródlądowych, nie wolno pominąć i innych użytkowników. Sprawa ta bynajmniej nie jest prosta i komplikuje rozważane zagadnienie. Zainteresowanie wodami śródlądowymi przedstawia się obecnie, w grubszych zarysach, w sposób następujący:

Ministerstwo Nauki i Szkół Wyższych jest posiadaczem pewnej ilości większych i mniejszych gospodarstw stawowych; Ministerstwo Oświaty także posiada pewne ilości wód śródlądowych; Ministerstwo Obrony Narodowej i Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego gospodaruje na szeregu obiektów stawowych; Ministerstwo Drobnej Wytwarzalności posiada w zasięgu swych zainteresowań wszystkie rzeki, mające warunki do prowadzenia rybactwa zawodowego eksploatacja przez spółdzielnie; Ministerstwo Żeglugi w zakresie działalności admini-

struje Zalewami przyziemnymi; Ministerstwo Rolnictwa na koniec administruje stosunkowo znaczną powierzchnię wód śródlądowych, jak rzeki, mniejsze jeziora, gospodarstwa stawowe, pozostające we władaniu chłopów i spółdzielni produkcyjnych, a stanowiące około 20% powierzchni wszystkich wód. Znaczenie tych ostatnich wód dla gospodarki narodowej jest poważne zwłaszcza zaś chłopskich stawów i gospodarstw stawowych, których produkcja przy należytych zagospodarowaniu i ze względu na specyficzne warunki może osiągnąć bardzo okazałe ilości ryb.

Przy tym przeglądzie nie można zapominać o coraz większej roli, jaką w rybnictwie śródlądowym grać zaczynają nieokrzepłe jeszcze strukturalnie rybackie spółdzielnie pracy na rzekach, obejmujące już obecnie około 50% powierzchni naszych rzek, których możliwości rozwojowe i prężność organizacyjna rośnie z dnia na dzień. Nie można także pominąć milczeniem roli, jaką spełniać powinno zorganizowane wędkarstwo, zagospodarowujące w wielu wypadkach szeregi nieużytków wodnych lub też wody zupełnie dotąd wyniszczone pod względem rybnictwa. Podkreślić wreszcie należy wychowawcze znaczenie ruchu wędkarskiego, wyrabiającego w szerokich masach nowy, zdrowy stosunek do zagadnień gospodarki rybnictwa w kraju.

Z podanego zestawienia jasno wynika, że poza Centralnym Zarządem Rybacko-śródlądowego w śródlądowej gospodarce rybnej, na samym tylko odcinku produkcji, zainteresowanych jest jeszcze co najmniej siedem resortów.

Stan taki nie powinien i nie może trwać nadal. W zdrowo pojętym wspólnym interesie, wszystkie wysiłki zainteresowanych czynników powinny iść w jednym, ściśle określonym kierunku — w kierunku możliwie prędkiego scalenia zagadnienia gospodarki rybnej w jednym ręku. Takie rozwiązanie sprawy zakończyłoby od kilku już lat trwający okres ciągłej reorganizacji. Zakończyłoby to obserwowany obecnie stan niepewności na tym odcinku. Przyczyniłoby się do ustabilizowania stosunków a tym samym do sprawniejszego i odpowiadającego potrzebom wykonania jednolitego planu produkcji, do zaspokojenia potrzeb ludności i do podniesienia gospodarczego potencjału kraju.

Dlatego też z zadowoleniem należy przyjąć do wiadomości artykuł ob. mgra E. Gębskiego pt. „Zjednoczyć organizacyjnie gospodarkę rybną“, zamieszczony w Nr 9 „Gospodarki Rybnej“ i należy żywić nadzieję, że projekt powołania do życia centralnej instytucji koordynującej całość gospodarki rybnictwa w Polsce zostanie należycie doceniony przez decydujące czynniki w Państwie i doczeka się szybkiej realizacji.

WACŁAW TERLECKI

W artykule pod tytułem „Zjednoczyć organizacyjnie gospodarkę rybną“ ob. mgr E. Gębski uzasadnia konieczność zjednoczenia organizacyjnego rybnictwa, przez podporządkowanie poszczególnych pionów rybnictwa powołanemu w tym celu Centralnemu Urzędowi Gospodarki Rybnej, który by koordynował działalność tych pionów, jak: Centralny

Zarząd Rybnictwa Śródlądowego, Centralny Zarząd Rybnictwa Morskiego, Centrala Rybna i Centralny Zarząd Przetwórstwa Konserwowego.

W związku z powyższym chciałbym zwrócić uwagę na ogromne znaczenie jakie miałyby jednolite i planowe rozdzielanie środków produkcyjnych między te pionów. Przede wszystkim chodziło by tutaj

o podstawowe elementy produkcji, jakimi są: zaopatrzenie rybactwa w sprzęt, zarybienie wód, zagadnienie mechanizacji oraz kadr.

Obecnie każdy z pionów posiada oddzielne komórki zaopatrzeniowe dla każdego centralnego zarządu, wynikiem czego powstaje często gospodarstwo nie uzasadnione i szkodliwy stan, że np. Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego posiada nadmiar sprzętu danego, którego jest brak w Centralnym Zarządzie Rybactwa Śródlądowego. Jest rzeczą oczywistą, że odkupywanie nadwyżek z jednego resortu przez drugi powoduje dużą stratę czasu i zwiększa koszty i tak b. drogiego sprzętu, a z kolei może się odbić ujemnie na wykonaniu planu odłowów. Słeci potrzebne w danym sezonie zdobywa się często już po czasie. Żeby nadwyżki te mogły być odkupywane, trzeba często przypadku, aby rybactwo innego resortu o tym dowiedziało się i zaczęło starania celem ich odkupienia. Bardzo często zaopatrzeniowcy Centralnego Zarządu Rybactwa Śródlądowego odbywać muszą całe wędrówki w poszukiwaniu sieci, leżących na składach zaopatrzenia Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego, co powoduje duże straty w czasie, pieniądzach itp.

Takie samo zjawisko ma miejsce nie tylko ze sprzętem sieciowym, ale także z kutrami, motorami itp. Często kutry nie mające przydatności w rybołówstwie morskim są tam wykorzystywane nie należycie, podczas gdy te same kutry mogą być z pożytkiem wykorzystane w rybołówstwie śródlądowym, gdzie mogłyby wpłynąć wybitnie na potanień kosztów i wykonanie planów odłowów. Sprawa ujęcia planowego zaopatrzenia rybactwa, zdaniem moim, nie znajdzie właściwego rozwiązania bez jednolitej koordynacji.

Dalszą sprawą wymagającą jednolitej polityki jest zarybianie. Obecnie produkcją materiału zarybieniowego zajmuje się głównie Centralny Zarząd Rybactwa Śródlądowego i tylko w małym procencie Polski Związek Wędkarski i Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego. W wyniku powyższego mamy jaskrawe zjawisko spadku wydajności wód śródlądowych podległych CZRM, jak Zalewów: Szczecińskiego i Wiślanego; to samo dotyczy rybołówstwa na rzekach.

Podporządkowanie zarybienia całości wód jednemu ośrodkowi — Centralnemu Zarządowi Rybactwa Śródlądowego w ramach Centr. Urzędu Gosp. Rybnej, który by całość akcji zarybieniowej w skali

FRANCISZEK BUKATKO

Artykuł dyskusyjny ob. mgra E. Gębskiego, zamieszczony w Nr 9 „Gospodarki Rybnej” omawia celowość powołania do życia Centralnego Urzędu Gospodarki Rybnej. Myśl ta — nowa w naszej strukturze gospodarczej — jest realizowana w Związku Radzieckim. Naturalnie ciężar gatunkowy gospodarki rybnej jest w Związku Radzieckim znacznie większy aniżeli w Polsce, lecz jej problematyka niemalże identyczna, biorąc zwłaszcza pod uwagę nasze perspektywy rozwojowe w tej nowej dziedzinie gospodarczej. Wzorowanie się na doświadczeniach Związku Radzieckiego może dać nam jedynie najlepsze wyniki.

ogólnokrajowej planował i koordynował, zdaje się być koniecznością chwili, w przeciwnym wypadku dalszy spadek wydajności wód podległych resortom jest nieunikniony i może doprowadzić do kompletnego załamania się planów produkcyjnych tych wód.

Rozbudowa ośrodków w każdym resorcie powoduje niejednokrotnie dublowanie wydatków, zwiększając wybitnie koszty produkcyjne, co również wymagałoby zbyt długiego czasu — do czego nie należy dopuścić. Sprawa ta znajdzie bardzo łatwe rozwiązanie w wypadku powołania Centralnego Urzędu Gospodarki Rybnej.

Scentralizowanie zagadnień rybackich umożliwi również dokładny i właściwy rozdział środków mechanizacji podnosząc równocześnie i unowocześniając metodykę połowów, dzięki możliwości ściślejszego porozumienia poszczególnych pionów we wspólnej sprawie.

Obecnie w każdym z pionów rybactwa są inne warunki pracy i płacy, przy jednoczesnym niejednolitym systemie organizacyjnym, różnorodności normatywów itp., co stwarza warunki dla wędrówki kadr — w poszukiwaniu lepszych zarobków.

Szkolenie kadr mogłoby być wspólnie prowadzone i nieliczni specjaliści i prelegenci wykorzystywani bardziej produktywnie. Niejednokrotnie w jednych pionach jest nadmiar kadr fachowych lub też nie są odpowiednio wykorzystywane, a w drugich jest ich brak. Przenoszenie zaś kadr z różnych resortów praktycznie jest prawie niewykonalne.

Mgr Gębski w swoim artykule zadaje słuszne pytanie: dlaczego, jeśli wszyscy uważają za potrzebne całkowite zjednoczenie rybactwa, dotychczas się tego nie zrobiło? Daje on również sam odpowiedź. Nie było dotychczas po temu warunków, gdyż sama organizacja poszczególnych pionów nie była skrytalizowana i zakończona i ciągle podlegały one licznym i poważnym zmianom strukturalnym. Ponieważ okres ten już właściwie minął, nastał czas, ażeby zjednoczyć całość rybactwa, gdyż wymaga tego socjalistyczna, planowa gospodarka. Jeśli dotychczas był okres dyskusji — to obecnie powinno się przejść do czynów, w związku z czym rybacy winni domagać się tego, gdyż jak słusznie mówi mgr Gębski — „zagwarantuje to lepsze, sprawniejsze i przedterminowe wykonanie śmiałych i ambitnych zadań rybactwa w Planie Sześcioletnim”.

Gospodarka rybna na odcinku morskim przeszła burzliwy okres swojego rozwoju. W niedawnej stosunkowo przeszłości byliśmy świadkami pewnych spięć między różnymi resortami gospodarczymi, które wynikały z braku stałej koordynacji w tej dziedzinie gospodarczej.

Dzisiaj — po dokonaniu znanych przeobrażeń organizacyjnych — nastąpił duży postęp. Jednak nadal istnieją poważne luki w strukturze organizacyjnej gospodarki rybnej, które wynikają, jak powiedział autor pierwszego artykułu dyskusyjnego, z braku ośrodka koordynującego planowanie i pro-

wadzącego ogólną politykę w zakresie całości gospodarki rybnej.

W praktyce brak tego ośrodka daje się poważnie odczuć. Tak np. CZRM w Szczecinie kieruje pismo w dniu 22 września 1951 r. do Ekspozytury Centrali Rybnej w Gdyni, którego dosłowna treść brzmi: „W związku z potrzebą opracowania przez CZRM długofalowego programu potrzeb usługowych dla rybołówstwa morskiego, zachodzi pilna potrzeba ich koordynacji z pokrewnymi przedsiębiorstwami zainteresowanymi rybołówstwem morskim i surowcem. W orbitę tych zagadnień wchodzi lokalizacja, termin uruchomienia, rodzaj, wielkość, zdolność przetwórcza zakładów, jak: fabryk mączki, tranu, konserw, wędzarni itp. na terenie całego Wybrzeża, ze szczególnym uwzględnieniem terenu Świnoujścia. Powyższe łączy się z celowym wykorzystaniem istniejących, będących w budowie i projektowanych inwestycji, prowadzonych przez CZRM, jak również z celowym zużyciem przewidzianych na ten cel środków finansowych“.

Z treści cytowanego pisma wynika, że tak poważna instytucja o charakterze gospodarczym jak CZRM nie posiada potrzebnych wiadomości z dziedziny gospodarki rybnej na lata przyszłe i zwraca się po te wiadomości do Ekspozytury Centrali Rybnej w Gdyni. Gdyby ten stan rzeczy miał istnieć nadal, to można postawić tezę, że każde z samodzielnych przedsiębiorstw prowadzących gospodarkę rybną, poniesie cały szereg niepotrzebnych wydatków inwestycyjnych, które wynikną z oddzielnego planowania inwestycji obiektów, maszyn i urządzeń, w ramach poszczególnych przedsiębiorstw, wówczas gdy ich użytkowanie mogłoby być wspólne, tak jak i planowanie wspólne. Oddzielne planowanie inwestycji może w pewnym sensie doprowadzić do przeinwestowania w stosunku do faktycznych potrzeb, nie mówiąc już o znacznych trudnościach w wykonawstwie oddzielnych obiektów o tym samym charakterze.

Centralny Urząd Gospodarki Rybnej mógłby szybciej wnikać w pewne anomalie, obserwowane obecnie w obrocie towarowym rybą eksportową, które obecnie istnieją na skutek resortowego rozdziału skupu ryb morskich między resort Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Ministerstwa Żeglugi. Otóż tak Centrala Rybna w Gdyni jak i „Arka“ przeprowadza planowanie, organizowanie i sprzedaż ryb słodkowodnych na rynek zewnętrzny z terenu Zalewów, z tym, że Centrala Rybna obejmuje rejon położony na wschód, a „Arka“ na zachód od wyspy Holm. Niekorzystne efekty dla gospodarki narodowej w tym fakcie są następujące:

- 1) Manipulacja rybą eksportową i odpowiednia konserwacja wymagają wysokokwalifikowa-

nych kadr, których nie jest zbyt dużo w jednym przedsiębiorstwie, a co dopiero mówić o dwóch — na terenie Wybrzeża.

- 2) Warunki techniczne eksportu ryb słodkowodnych wymagają odpowiednich pomieszczeń manipulacyjnych (hale, baseny, komory o niskiej temperaturze), które są niezbędne do właściwego przygotowania towaru. W dobie obecnej Centrala Rybna w Gdyni dysponuje bardzo skromnymi warunkami technicznymi w tym zakresie, natomiast warunki techniczne „Arki“ są duże lepsze i będą się stale polepszały.

Podane powyżej fakty świadczą o konieczności usprawnienia gospodarki rybnej na jednym tylko odcinku przygotowywania i przeprowadzania eksportu ryb słodkowodnych. Dzisiaj nie tylko, że pracuje się w trudnych warunkach technicznych, z uwagi na brak fachowców i powoduje niepotrzebne, dodatkowe koszty administracyjne — lecz również w pewnym sensie obniża się zdolność eksportową ryb słodkowodnych. Mimo tych zaobserwowanych ujemnych skutków na odcinku ryb słodkowodnych istnieje nadal ten stan rzeczy, albowiem nie ma organu władnego do usprawnienia tego odcinka. Istnienie projektowanego Urzędu usunęłoby ten stan rzeczy.

Podobnie Urząd Gospodarki Rybnej byłby władny do usprawnienia transportu samochodowego w przedsiębiorstwach rybnych. Wspólne użytkowanie taboru samochodowego między Centralą Rybną a „Arką“, doprowadziłoby do poważnej obniżki kosztów transportu między tymi przedsiębiorstwami, które działając w rejonie przybrzeżnym, są zdolne łączyć swoje zadania transportowe, posiadające identyczny charakter.

Utworzenie Centralnego Urzędu Gospodarki Rybnej może poważnie zmniejszyć koszty administracyjne rzutując na jeden kilogram ryby, która obecnie obciążona jest kosztami administracyjnymi „Arki“, Centrali Rybnej, Spółdzielczości, PGR i innych. Przez utworzenie CUGR osiągnie się usprawnienie organizacyjne przedsiębiorstw działających na tym odcinku gospodarczym. Wszelkie sprawy będzie można załatwić szybko i sprawnie, bez uciekania się do urządzania wycieczek po różnych resortach ministerialnych — łączne z Państwową Komisją Planowania Gospodarczego, co w obecnym systemie organizacyjnym ma często miejsce.

Utworzenie CUGR scali problemy gospodarki rybnej, tak pod względem organizacyjnym jak i produkcyjnym, przyczyniając się do podniesienia sprawności gospodarczej i do przyspieszenia wykonania zadań przewidzianych narodowym planem gospodarczym dla gospodarki rybnej.

Upowszechnienie doświadczeń radzieckich —

to gwarancja przedterminowego wykonania Planu 6-letniego

WACŁAW TERLECKI

W SPRAWIE MECHANIZACJI W RYBACTWIE

W Nr 7/51 „Gospodarki Rybnej“ ukazał się artykuł ob. Jana Kostrowickiego pod tytułem: „Unowocześnić technikę w rybołówstwie śródlądowym“ z dopiskiem Redakcji, stwierdzającym doniosłość poruszanych w nim zagadnień.

W artykule tym ob. Kostrowicki stara się wykazać, że rybactwo śródlądowe znajduje się w epoce „sochy, drewnianego cepa i sierpa“, gdyż nie ma rzekomo u rybaków postępowych myśli racjonalizatorstwa, mających na celu unowocześnienie techniki w rybołówstwie, że odczuwa się brak rybaków, że się ich nie szkoli itp.

Mówiąc o unowocześnieniu techniki w rybołówstwie, poruszył autor cały szereg problemów, wymagających odrębnego omówienia, takich jak: mechanizacja rybactwa brak kadr i ich doksztalcenie, rabunkowa gospodarka oraz racjonalizatorstwo i opieka nad nim.

Jeśli chodzi o mechanizację rybactwa, która istotnie stoi na niskim poziomie, to jest to wynikiem w pierwszym rzędzie zacofania naszego rybactwa w okresie przedwojennej kapitalistycznej gospodarki, co słusznie podnosi autor artykułu. Niemalą winę ponosi tu również i polityka rybacka, jaka była prowadzona w pierwszych latach powojennych. Polityka ta nie ułatwiła zjednoczenia rybactwa w ramach PGR (do dziś są jeszcze jeziora w woj. olsztyńskim i na terenie całego kraju — nie przekazane PGR). Wynikiem tego było umniejszenie wagi rybactwa, jako jednej z gałęzi gospodarki, co utrudniło zmechanizowanie rybactwa w większym stopniu, niż jest to dotąd zrobione.

Planowa gospodarka rybacka w PGR przewiduje w swoich planach finansowo - gospodarczych zaopatrzenie zespołów rybackich w samochody, ciągniki, kutry, motory, kosiarki mechaniczne itp. Pierwszym czynnikiem, mogącym wpłynąć na szybkie tempo wprowadzenia mechanizacji, jest pełne scalenie rybactwa, które dokonuje się obecnie w ramach Centralnego Zarządu Rybactwa.

Trudno bowiem przypuścić, ażeby najbardziej światła i postępową myśl rybaka mogła cokolwiek zdziałać w okresie, gdy rybactwo było rozproszone i brak było jednolitego kierownictwa i pełnej koordynacji na tym odcinku.

Należy podkreślić, iż ważny czynnik nie został dotychczas przez rybactwo wykorzystany, chociaż istniały ku temu duże możliwości, a mianowicie — tania siła wiatru. Żagiel jest prawie nie używany przez naszych rybaków, jedynie na jeziorach przy-morskich zdobył sobie uznanie i praktyczne zastosowanie, a mogłoby w wielu wypadkach zastąpić brakujące motory, otrzymanie których w obecnej chwili jest bardzo trudne. Należałoby więc wprowadzić ożaglowanie wszystkich łodzi rybackich na większych jeziorach.

Oдноśnie kadr rybackich myli się autor, wywołując, że brak jest kadr liniowych. Mamy ich pod

ostatkiem, ale pewna ilość rybaków jest zatrudniona przy innych pracach.

W obecnej rzeczywistości dążymy do podniesienia wydajności pracy rybaków. Przeszkolenie fachowe naszych kadr rybackich spowoduje obniżenie kosztów robocizny przez podniesienie wydajności pracy. O ile chodzi o doszkalanie rybaków, przeprowadza się je stale w szkołach dla rybaków - praktyków w Szczecinku i Niedawnowie, zorganizowanych przez Ministerstwo Rolnictwa oraz przy pomocy specjalnie organizowanych przez CZ Ryb. kilkutygodniowych kursów, ponadto na doraźnych kursokonferencjach. Należy również podkreślić, iż CZ Ryb. wprowadził w zespołach rybackich tzw. ichtiominimum, na wzór rolnych agrominimum.

W roku 1950 odbyły się 3 kursy, a w 1951 — 4 kursy, co autorowi winno być wiadome, gdyż na dwa kursy z podanych wyżej (w r. 1950) — był zaproszony w charakterze wykładowcy, jednakże w kursach udziału nie wziął.

Niesłuszny jest również pogląd autora, zarzucający rybactwu prowadzenie rabunkowej gospodarki przez wylawianie niemiarowej ryby, w pogoni za wykonaniem planów.

O ile nawet podane fakty miały miejsce, to były to pojedyncze wypadki, nieuniknione w rewolucyjnym tempie przestawiania rybactwa z gospodarki bezplanowej na planowo socjalistyczną. Obecna gospodarka nie tylko respektuje w całej rozciągłości terminy i wymiary ochronne Ustawy Rybackiej, lecz znacznie je rozszerzyła, przez wprowadzenie na większości jezior pełnej ochrony płoci i wzdregi w okresie tarła przez niełowienie sandaczy w tym okresie dla celów konsumpcyjnych, przez rozszerzenie terminów niestosowania narzędzi ciągnionych itp. Przy tych wszystkich ograniczeniach, roczne plany produkcyjne w skali ogólnopolskiej są jednak wykonywane w 100%.

Racjonalizatorstwo na terenie woj. olsztyńskiego sprowadza autor do jednego pomysłu, gdy tymczasem na terenie tegoż województwa było zgłoszonych i wysoko premiiowanych kilka pomysłów, np. ob. Ligockiego Bogumiła, Schennetta Romana, Śniadeckiego Felksa i innych, nie mówiąc już o kilkudziesięciu różnych pomysłach z całego kraju, jak np. ob. Cholewy z Milicza — nóż drgający do kosiarki, ob. Kaczyńskiego z Gdańska — bucz do łowienia raków i pułapka węgorzowa oraz cały szereg pomysłów ob. Kosmolskiego Stefana, Daleckiego Stanisława, Lewczuka Jana, Bortkiewicza Konstantego, Rubicza Henryka, Roźniakowskiego Jana, Sagatowskiego Anatola i wielu innych. Świadczy to o samorządnie podjętej akcji racjonalizatorskiej w rybactwie na szeroką skalę i na terenie całego kraju. O pomysłach racjonalizatorskich rybackich niejednokrotnie słyszeliśmy przez radio, czytaliśmy w „Gospodarce Rybnej“ i w innych czasopiśmie, z bardzo pochlebnymi recenzjami.

Autor wysuwa sugestię, jakoby ruch racjonalizatorski nie był otoczony żadną opieką. Tymczasem wiadome jest, że ruchem tym opiekowała się Komisja Branżowa i Komisja Główna przy CZ PGR. Przedstawicielem rybactwa był tam inż. Dąbrowski Bolesław, który z wielkim oddaniem opiekował się tą sprawą.

Z powyższego wynika, że autor artykułu, mając może najlepsze chęci, uczynił jednak krzywdę rybactwu, zabierając głos w tak poważnej sprawie, nie przemyślawszy jej jednak należycie.

W odpowiedzi na pytanie, co się stało z pomysłem racjonalizatorskim, który wpłynął z terenu mazur-

skiego (domyślam się, że chodzi tu o złożony przez autora i ob. Szymańskiego projekt niewodu stawnego), radzę zapoznać się z programem pracy Instytutu Rybactwa Śródlądowego, który między innymi, uwzględnia wypróbowanie pomysłu autora. Jest to słuszne, gdyż próbna realizacja tego projektu jest związana z poważnymi kosztami.

Krytyka twórcza jest pożyteczna, wprowadza bowiem nowe myśli i koncepcje. W artykule ob. J. Kostrowickiego za mało jest tej twórczej krytyki, a za dużo ogólników nie wnoszących pozytywnych wartości do sprawy.

Inż. ZBIGNIEW WAJDOWICZ

ŚLĄSK PRODUCENTEM RYBY JEZIOROWEJ

Teren województwa katowickiego dotychczas nie odgrywał żadnej roli w produkcji ryby rzeczno-jeziorowej. O ile województwo to (szczególnie część południowa, tj. Śląsk Cieszyński) stanowi od dawna jeden z poważniejszych rejonów produkcji karpia stawowego w Polsce, o tyle obszar ten dotychczas nie przedstawiał żadnego znaczenia w produkcji ryby rzeczno-jeziorowej. Stan ten był wynikiem nie tylko małego obszaru tego województwa, lecz także faktu, iż okolice Katowic — nie posiadając zupełnie jezior naturalnych — stanowią równocześnie dział wód pomiędzy dorzeczem górnego biegu Wisły oraz Odry i jej dopływ Warty. Stąd przez teren województwa katowickiego przebiegają tylko partie źródłowe oraz górne biegi kilku większych rzek, których środkowe i dolne biegi płyną już po terenach sąsiednich województw. W dodatku rzeki, wzgl. inne wody bieżące tego terenu — w związku z największą w Polsce koncentracją przemysłu, zwłaszcza górniczego i hutniczego — stanowią wody najwięcej zanieczyszczone ściekami fabrycznymi oraz najbardziej zmienione pod względem naturalnych warunków przez różnego rodzaju regulacje biegu rzek, budowle wodne itp. Skutkiem takiego stanu rzeczy nawet istniejąca niewielka sieć wód rzecznych w dużej części przedstawia wody pozbawione wszelkiego życia organicznego, a więc i ryb. Jest rzeczą zrozumiałą, że w tym stanie rzeczy nie mogło się też rozwinąć na tym terenie jakiegokolwiek rybactwo zawodowo-przemysłowe i prawie jedyną formą użytkowania tych wód było dotychczas wędkarstwo sportowe, które specjalnie na wodach Śląska Cieszyńskiego, na dorzeczu górnej Wisły, a więc na czystszych, górskich wodach pstrągowych — rozwinęło się doskonale, stanowiąc równocześnie bardzo pozytywny i dodatni czynnik w zagospodarowaniu tamtejszych potoków i rzek.

Ostatnio zaistniał jednak nowy czynnik, który może spowodować, że pozbawiony większych wód naturalnych, zwłaszcza jeziorowych, teren województwa katowickiego — dzięki powstałym sztucznie rozlewiskom wodnym — może się stać w rozmiarach wcale pokaźnych producentem ryby rzeczno-jeziorowej. Ten nowy dla tego terenu dział produkcji może się rozwinąć dzięki budowie tzw. zapor,

czyli przegród dolinowych*). Powstałe przez spiętrzenie zaporą (tamtą) wód rzecznych sztuczne rozlewiska nie tracą charakteru tzw. wód otwartych. Termin ten wprowadziła nasza dotychczasowa ustawa o rybołówstwie, w przeciwstawieniu do „wód zamkniętych“, tj. sztucznych stawów rybnych, budowanych wyłącznie dla celów hodowli i produkcji ryb, przede wszystkim karpia.

Wodne zbiorniki zaporowe — chociaż w zasadzie służą jako zbiorniki wodociągowe, retencyjne (dla regulowania spławności wód i zapobiegania powodziom) oraz jako źródła energii elektryczno - wodnej — stają się z czasem terenami tak sportowego jak przemysłowego rybołówstwa. Gospodarka rybna na takich zbiornikach przedstawia większe lub mniejsze podobieństwo do gospodarki na naturalnych jeziorach, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy poziom wody w tych zbiornikach (posiadających z reguły skomplikowany system urządzeń do regulowania odpływu wód) nie ulega zbyt wielkim wahaniom. Stąd też chętnie ichtiologia stosuje do tych zbiorników nazwę sztucznych jezior.

Wykorzystanie rybactwie takich wód winno stanowić pewną rekompensatę za straty tej gałęzi gospodarki, spowodowane rozwojem uprzemysłowienia i ogólnego technicznego postępu. Oczywiście na skutek konieczności podporządkowania gospodarki rybnej głównym celom działalności, dla których budowano zbiornik, wykorzystanie rybactwie takich sztucznych jezior podlega dużym ograniczeniom i połączone jest często z dużymi stratami dla ryboślanu. Poza tym należy wziąć pod uwagę, iż uzyskanie opłacalnych, większych odłowów na takich wodach, a zwłaszcza przyspieszenie okresu, od którego ta produkcja będzie opłacalna, wymaga pewnych wkładów, przede wszystkim w postaci bardzo intensywnego sztucznego zarybienia oraz w postaci takich urządzeń i adaptacji rybactwie, które stworzy-

*) Czytelników zainteresowanych sprawą rybactwa na jeziorach zaporowych odsyłam do swego opracowania „Zagospodarowanie rybactwie jezior zaporowych“, wydanego w 1949 r. przez b. Krajowe Towarzystwo Rybackie oraz drukowanego w poszcz. numerach „Przeglądu Rybackiego“.

łyby dogodne warunki techniczne dla odłowów przemysłowych i pozwoliłyby wykorzystać w pełni produktywność zbiornika. Ten ostatni moment stał się obecnie bardzo istotnym zagadnieniem w związku z rozpoczętą ostatnio budową największego w Polsce zbiornika zaporowego, czyli sztucznego jeziora w rejonie Goczałkowice w woj. katowickim.

W ślad bowiem za istniejącymi niewielkimi sztucznymi jeziorami, wykorzystanymi przeważnie jako zbiorniki wodociągowe — celem rozwiązania problemu stałego braku wody konsumpcyjnej i przemysłowej w Zagłębiu górniczo - hutniczym woj. katowickiego — przystąpiono do budowy zapory, która spiętrzy wody górnego biegu Wisły, powyżej miejscowości Goczałkowice. Powstałe dzięki spiętrzeniu wody olbrzymie jezioro, stanowić będzie główny rezerwuuar wody do picia dla województwa katowickiego. To sztuczne jezioro o dużej powierzchni winno stać się w przyszłości poważną bazą rybołówstwa jeziorowego, odławiającą rocznie około 150.000 kg lub nawet więcej b. wartościowej ryby, co dla aprowizacji pobliskiego, gęsto zaludnionego terenu przemysłowego, przedstawia dosyć poważną pozycję.

Nieodzownym jednak warunkiem uzyskania w przyszłości tych efektów gospodarczych jest dopilnowanie ze strony czynników rybackich, aby wymienione poniżej urządzenia gospodarczo - rybackie zostały w pełni wykonane i wszelkie możliwości techniczne wykorzystane. Do urządzeń tych należy wybudowanie przystani rybackiej przystosowanej do zmiennego poziomu wody, zagrody rybackiej, systemu stawków przyjeziorowych dla produkcji części materiału zarybieniowego, a przede wszystkim odpowiednie zniwelowanie pewnych terenów przyszłego dna jeziora celem ułatwienia wzgl. umożliwienia wykorzystania w dostatecznie szerokim zakresie zaciągów większymi sieciami ciągnionymi. Opracowanie systemu zabezpieczeń, jak specjalne kraty na upustach przy odpływie ze zbiornika, system grobelek i kanałów na dnie jeziora, zapobiegających stratom rybostanu, zwłaszcza przy opuszczaniu zbiornika itp., stanowić winno uzupełnienie poprzednich urządzeń.

Jest rzeczą oczywistą, że czynniki budujące i w przyszłości mające wykorzystywać zaporę — na skutek częstej sprzeczności interesów odnośnych działów gospodarki i rybactwa — nie są zainteresowane rozwojem gospodarki rybnej w przyszłym zbiorniku. Dlatego też, czynniki rybackie winny poczynić energiczne starania, aby zagadnienie rybackiego zagospodarowania tego sztucznego jeziora znalazło należyte uwzględnienie i aby wszelkie urządzenia rybackie zostały wykonane pod kierunkiem i wg wytycznych ichtiologów i organizatorów gospodarki rybnej w ramach ogólnych kosztów budowy tego zbiornika. Takie stanowisko wydaje się słuszne z następujących względów:

1. Urządzenie rybołówstwa na jeziorze zaporowym winno stanowić rekompensatę za ogólne zniszczenia rybactwa rzeczno-głazowego na tych terenach, będące

wynikiem silnego uprzemysłowienia tego rejonu.

2. Wobec projektu pobierania całej ilości dopływającej do sztucznego jeziora wody rurociągiem — w wypadku realizacji tegoż — sprawa wybudowania przepławki rybnej odpada i ustanie wówczas wszelka wędrówka ryb w górę rzeki Wisły, a także poważnie zostanie zagrożona wędrówka łososia na tarło do rzeki Soły. Powyższe momenty stwarzają dostateczny i słuszny tytuł do żądania przez gospodarkę rybną rekompensaty za powstałe straty rybackie.

3. Zalew kilku tysięcy ha dotychczasowych użytków rolnych wraz z istniejącymi tam stawami rybnymi przez wody przyszłego sztucznego jeziora spowoduje likwidację tych użytków oraz nawet szeregu sąsiednich gospodarstw rybnych stawowych, związanych systemem wodnym z powyższymi terenami. Jedyną formą zagospodarowania tych nowopowstałych terenów wodnych będzie zorganizowanie wzorowej i wysoko technicznie postawionej gospodarki rybnej, w postaci rybołówstwa jeziorowego, a odnośne koszty wykonania tych urządzeń rybackich winny być bezwzględnie przewidziane w ogólnych kosztach budowy przyszłej zapory.

Z chwilą budowania tak wielkiego obiektu, jak zaporę wodną, którego trwałość i użytkowanie oblicza się na nieograniczenie długi czas, byłoby w obecnych czasach socjalistycznego budownictwa, którego zasadniczą cechą jest równomierny planowy i harmonijny rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, rzeczą niedopuszczalną zaniedbać poczynienia omówionych wkładów i inwestycji rybackich, które zamortyzują się zresztą w stosunkowo krótkim okresie czasu.

Przykładem skutków niewykonania w czasie budowy zapory takich urządzeń i zaniedbania potrzebnych wkładów dla celów rybackich jest chociażby sztuczne jezioro „Turawa“ (woj. opolskie), zbudowane za czasów Niemiec hitlerowskich. Na jeziorze tym eksploatacja rybacka jest szczególnie trudna, kosztowna i mało efektywna, głównie z powodu braku urządzenia większej ilości miejsc na zaciągi sieci, co zmusza administrację rybacką jeziora do ciągnięcia włokiem wciąż po kilku tych samych miejscach.

Z uwagi na to, że większość wyżej omawianych urządzeń i adaptacji rybackich musi być zaprojektowana i budowana równolegle z wykonywaniem szczegółowych projektów oraz wykonywaniem zasadniczych elementów budowy zapory (po zalaniu zbiornika będzie na te roboty za późno) — czynniki rybackie, a przede wszystkim Ministerstwo Rolnictwa, winny spowodować przydzielenie do kierownictwa budowy zbiornika stałego konsultanta rybackiego, wg wytycznych i pod kierunkiem którego zostałyby powyższe urządzenia rybackie zaprojektowane a następnie budowane. Tak budowa jak i eksploatacja rybacka zbiornika przedstawiać będą niewątpliwie również ciekawe zagadnienia naukowo-rybackie, stąd winien się również zainteresować tą sprawą Instytut Rybactwa Śródlądowego.

Inż. WŁADYSŁAW KOLDER

ZAGOSPODAROWANIE STAWÓW GMINNYCH

W związku z koniecznością wykorzystania do hodowli ryb wszelkich nieużytków wodnych zgodnie z zamierzeniami planu 6-letniego, należy zwrócić uwagę na sprawę zagospodarowania stawów gminnych. Prawie w każdej gminie, wsi czy osiedlu w Polsce spotkać można zbiorniki wodne w postaci sztucznych względnie naturalnych stawów rybnych, nadających się do hodowli karpia. Ilość tych zbior-



Wylawianie ryb ze stawu chłopskiego

ników w dyspozycji gminnych rad narodowych, wzgl. Związku „Samopomoc Chłopska“, zwiększyła się jeszcze, gdyż stawy przyfolwarczne, nie nadające się ze względu na ich nieznaczne powierzchnie do włączania do Państwowych Gospodarstw Rolnych — przekazane zostały wyżej podanym instytucjom.

Ogólna powierzchnia stawów gminnych w Polsce jest znaczna, przy czym w niektórych gminach spotykamy skupiska, dochodzące do kilkudziesięciu ha powierzchni. Stawy te należycie zagospodarowane przyczynić się mogą do zwiększenia produkcji karpia i dlatego warto zagadnienie to szczegółowiej rozpatrzeć.

Jeżeli przyjrzymy się bliżej obecnej gospodarce na stawach gminnych w Polsce, przekonamy się z przykrością, że w większości wypadków stawy te nie są albo w ogóle zagospodarowane i z każdym rokiem urządzenia niszczonej coraz bardziej, albo też stawy te nie są należycie wykorzystane. I w jednym i drugim wypadku traci na tym gospodarka narodowa, ponieważ przez niewykorzystanie tych zbiorników wodnych dla racjonalnej hodowli ryb, traci się rokrocznie setki ton wartościowego mięsa rybiego, które mogłoby być użyte do żywienia ludności.

Gdzie należy szukać przyczyn tego zjawiska?

Główne przyczyny spoczywają w nienależytej ocenie tych zbiorników jako baz produkcyjnych przez ich użytkowników dalej w braku odpowiednich wiadomości z zakresu hodowli ryb i wreszcie w trudnościach nabycia materiału osadowego.

Przyczyny te dadzą się jednak przy dobrej woli użytkowników stosunkowo łatwo przezwyciężyć.

Czas najwyższy przystąpić do racjonalnego urządzenia i zagospodarowania istniejących stawów gminnych w Polsce.

Poza wykorzystaniem stawów do hodowli ryb, zbiorniki te odgrywają jeszcze jedną bardzo ważną rolę na wsi i z tych względów winny się znajdować w należytych stanie. Mianowicie zbiorniki te mogą służyć jednocześnie jako źródło wody przy gaszeniu pożarów, przyczyniając się w ten sposób do zmniejszenia klęski pożarów na wsi. Jak wiadomo pożary wyrządzają rokrocznie olbrzymie straty, niszcząc dorobek gospodarski, dlatego też walka z nimi jest sprawą bardzo ważną. Niestety, nie jest ona łatwa, ponieważ stoi tu na przeszkodzie szereg przyczyn, z których jedną jest brak w dostatecznej ilości wody do gaszenia ognia. Nieliczne i z małym zapasem wody studnie nie mogą dostarczyć potrzebnej ilości wody, której zapas szybko się wyczerpuje, szczególnie przy czerpaniu z nich wody za pomocą nowoczesnych pomp pożarniczych. Dlatego też bardzo często zdarzają się wypadki, że najlepiej zorganizowane straże pożarne po przybyciu na miejsce pożaru, już w krótkim czasie wobec braku wody zmuszone są bezradnie przyglądać się żywiołowi. Zdarza się też często, że czerpanie wody ze studni jest unemożliwione, ponieważ znajduje się ona w podwórku, między palacymi się zabudowaniami i wobec panującego żaru, nie można do niej dostać. Wynika stąd, że zwykłych studni, nawet w dużej ilości, nie można uważać za wystarczające zaopatrzenie osiedla w wodę na wypadek pożaru i trzeba dążyć do zakładania na terenie wsi specjalnych większych zbiorników wody, które pozwoliłyby na pobieranie jej w dostatecznej ilości przez dłuższy czas.



Ważenie ryb na stawach chłopskich w Bestwinie

Zbiorniki takie buduje się z rozmaitego materiału, a więc z cegły, betonu, drzewa itp., lecz najtaniej i najpraktyczniej urządzić je w postaci stawu. Najtaniej dlatego, że budowa stawu, czyli ziemnego zbiornika otwartego, nie wymaga drogich materiałów w dużych ilościach, a roboty ziemne mogą być przeprowadzone drogą szarwarku. Jeżeli zbiorniki

takie na wsi już istnieją, wówczas odpowiednie zastosowanie ich zarówno jako stawków pożarniczych, jak i dla celów hodowli ryb, będzie znacznie taniej się kalkulowało, aniżeli budowa nowych.

Budowa zbiornika w postaci stawu jest najpraktyczniejsza jeszcze i z tego względu, że można go zarybić i mieć z niego dochód, który po upływie od jednego do trzech lat, pokryje wszystkie wydatki poniesione przy budowie wzgl. naprawie. Jeżeli użytkownikiem takiego stawu jest straż pożarna, co w wielu wypadkach już ma miejsce — będzie ona miała dodatkowy dochód na kupno ekwipunku pożarniczego.

Zaznaczyć należy, że zwykle na budowę zbiornika przeznaczają się nieużytki lub mało wartościowe grunty, które nie dają żadnego dochodu. Przez wybudowanie zaś stawu mogą w postaci dochodu ze sprzedaży ryb, przynieść korzyść zarówno ich użytkownikom jak i całej wsi, dając jej wodę do gaszenia ognia.

Istniejące po wsiach stawy, urządzone i należące zagospodarowane, poza znaczeniem pożarowym i ich dochodowością, mają cały szereg innych dodatkich stron, ponieważ przyczyniają się do polepszenia wyglądu zewnętrznego wsi i podnoszą stan jej zdrowotności przez oczyszczanie i zalanie bagnisk oraz dołów służących do odprowadzania ścieków i zwożenia nieczystości, a będących rozsadnikami malarii i innych chorób.

Stawy te dostarczają ponadto zdrowego i pożywnego mięsa w postaci ryb, szczególnie nadającego się dla chorych i dzieci, które po wsiach niejednokrotnie są nieodpowiednio i źle odżywione. Stawy te umożliwią wreszcie pławienie bydła i koni.

Z powyższego widzimy, że korzyści płynące z zakładania i utrzymywania w należytych stanie stawów po wsiach są wielorakie i dlatego winno się je w pełni wykorzystywać.

Należy jednak pamiętać, że każdy staw może tylko wtedy spełnić swoje zadanie, jeżeli będzie dobrze urządzony, a użytkujący będzie umiał na nim gospodarować. Podobnie jak rolnik musi znać zasady gospodarowania na roli, tak też hodowca ryb musi znać zasady zagospodarowania stawów. W tym względzie duże usługi może oddać literatura fachowa, a zwłaszcza książka pt.: „Stawy wiejskie, budowa i użytkowanie” do nabycia w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

W stawach spuszczalnych, a więc sztucznie zbudowanych przez usypanie grobli, najczęściej hodowaną rybą jest karp, ryba, która lubi wodę stojącą, lub wolno płynącą i najlepiej rośnie w stawach płytkich (średnio 1 m), o dnie mulistym i miękkim.

W stawach gminnych stosuje się hodowlę skróconą, polegającą na wyłącznej produkcji dwuletniej ryby handlowej z zakupionego w większym gospodarstwie rybnym narybku. Z narybku o wadze 70 do 100 g sztuka, uzyskujemy w jesieni przy ewent. dokarmianiu ryb dwuletnią rybę handlową o wadze od 500 do 800 gramów sztuka.

Hodowlą karpia od ikry do ryby handlowej, czyli tzw. pełną hodowlą zajmować się mogą jedynie większe gospodarstwa rybne, które posiadają wystarczającą do tego celu ilość i powierzchnię sta-

wów oraz wyszkolonych fachowców. Prawidłowy bowiem wychów ryby obsadowej jest czynnością bardzo kłopotliwą. Dlatego też mniejsze gospodarstwa rybne muszą się ograniczyć do opisanej wyżej hodowli skróconej, gdyż nie posiadają odpowiednich warunków do produkowania własnej obsady. Wspomnieć także trzeba, że stawy gminne najczęściej nie posiadają warunków do zimowania ryb i z tych względów musi być stosowany jednoletni obrót rybą. Karp zadowolający się w lecie stawami płytkimi ze słabym dopływem wody, okres zimy przetrwać może jedynie w stawach głębszych — najmniej 1,5 m, o silniejszym stałym przepływie wody. W stawach letnich karpia zatem zimować nie można.

Jeżeli w większym skupisku stawów gminnych istnieją dobre warunki zimowania, wówczas można dla potanienia produkcji rozpocząć hodowlę od zakupienia w drugiej połowie czerwca tzw. narybku czerwcowego karpia w racjonalnie prowadzonym większym gospodarstwie rybnym. Narybek ten do jesieni wyrośnie do wielkości rocznego narybku, zaś po przezimowaniu i wpuszczeniu wiosną następnego roku do stawów — wyrośnie na rybę handlową.

Stawy obsadzać należy rokrocznie pewną ściśle określoną ilością ryb, w zależności od żyzności tych stawów, a nie trzymać jak się to niestety często zdarza, kilka różnych roczników razem przez szereg lat.

Najczęstszym wyjaśnieniem, jakie się otrzymuje w terenie na zarzut, że stawy leżą odłogiem jest trudność w nabyciu materiału obsadowego. Może to być usprawiedliwieniem w okolicach, w których brak jest większych gospodarstw rybnych, ale jeżeli spotyka się zaniedbane i niezagospodarowane stawy gminne w największych skupiskach gospodarstw rybnych w Polsce, wówczas już tego rodzaju tłumaczenie nie może być przyjęte i świadczy o braku zainteresowania zarówno użytkowników, jak i czynników odpowiedzialnych za produkcję rybną w kierunku wykorzystania tych warsztatów produkcyjnych.

Zgadamy się z tym, że nieraz koszty transportu obsady niewspółmiernie obciążają jej wartość, ale i na to jest rada. Wystarczy, że kilka okolicznych gmin sprowadzi wspólnie potrzebny do zarybienia swych stawów materiał obsadowy, a wówczas koszty transportu, rozłożone na kilku użytkowników znacznie się obniżą.

Sam materiał obsadowy w postaci narybku czerwcowego, wzgl. narybku rocznego, nabyć można bez trudności w większych gospodarstwach rybnych Państwowych Gospodarstw Rolnych. Należy jednak zawczasu dokonać zamówienia, a nie szukać obsady wtedy, kiedy minął okres obsadzania stawów (kwiecień). Zapewnić sobie obsadę trzeba już w miesiącach zimowych w odniesieniu do narybku rocznego, który odbieramy wiosną, wzgl. na wiosnę jeżeli chodzi o nabycie narybku czerwcowego.

Jeśli chodzi o pracę na stawach gminnych, zaznaczyć należy, że nie jest ona zbyt kłopotliwa. Po wicennej obsadzie stawów praca hodowcy ogranicza się do pielęgnowania stawów, głównie do koszenia roślinności nadwodnej, ewent. nawożenia nawo-

zami organicznymi (obornik gnojówka) wzgl. sztucznymi (superfosfat) oraz dokarmiania ryb paszami mączno białkowymi pochodzenia roślinnego.

Po jesiennych odłowach ryb i dostarczeniu ich Centrali Rybnej pozostają stawy na sucho aż do następnej wiosny. Jeżeli służą oprócz hodowli ryb również dla celów przeciwpożarowych, wówczas zalewa się je ponownie wodą, po uprzednim oczyszczeniu rowów, ew. naprawie grobel oraz urządzeń, jak: śluzy, mnichy itp.

Celem powyższych uwag na temat właściwego wykorzystania stawów gminnych w Polsce, jest zwrócenie uwagi użytkowników oraz zainteresowanych czynników na najistotniejsze momenty tego zagadnienia w związku z koniecznością podniesienia produkcji ryb w Planie 6-letnim,

Mgr STANISŁAW BONTEMPS

BADANIE WŁASNOŚCI FIZYKO-CHEMICZNYCH WÓD DLA CELÓW RYBACKICH

Każda prawidłowa i racjonalna gospodarka w ustroju socjalistycznym winna opierać się o dokładnie opracowany plan. Dotyczy to również gospodarki rybackiej. Podstawą dobrze opracowanego planu zagospodarowania i planu produkcyjnego każdego zbiornika wodnego powinno być szczegółowe jego poznanie. W tym celu należy, między innymi, przeprowadzić bonitację zbiornika wodnego pod kątem widzenia warunków ekologicznych dla ryb. W skład bonitacji rybackiej wchodzi szereg badań, spośród których jednym z ważniejszych jest poznanie zjawisk fizyko - chemicznych zachodzących w zbiorniku.

Badania hydrochemiczne należy przeprowadzać w oparciu o mapę batymetryczną, którą uzyskuje się przez uprzednio przeprowadzone badania morfometryczne, dające obraz dna i rozmieszczenie głębokości. Dalszą czynnością jest ustalenie cyklu badań tj. okresu, w którym przeprowadzać się będzie spostrzeżenia. Cykl badań w'n'en trwać najmniej rok, należy bowiem pamiętać, że zmiany fizyko - chemiczne w zbiornikach wodnych zachodzą bardzo często w ciągu roku. Najważniejsze jest uzyskanie obrazu tych warunków w okresie stagnacji (ustalenia się temperatur wody) zimowej i letniej. Próby wody do badań pobiera się co pewien czas w tych samych miejscach, oznaczonych na posiadanej mapie zbiornika.

Do badań fizyko - chemicznych należy przeprowadzenie pomiarów temperatury, przezroczystości wody, badania nad zawartością tlenu, nad kwasowością oraz zawartością różnych składników chemicznych.

Dokładne przeprowadzenie pomiarów temperatur, jest konieczne, gdyż od temperatury zależy skład gatunkowy ichtiofauny zbiornika. Równie ważne jest poznanie przezroczystości wody tj. zbadanie, do jakiej głębokości przenikają promienie świetlne. Warstwy wody prześwietlone są to warstwy produkcyjne, gdyż w nich najbardziej rozwijają się organizmy stanowiące pokarm ryb.

Bardzo duże znaczenie posiada ustalenie bilansu tlenowego. Poznanie tego zagadnienia wyjaśni, w jakich częściach zbiornika są dobre warunki tlenowe czy nie istnieje możliwość występowania przyduszy (deficyt tlenowy) i jakie gatunki ryb znajdują w badanym zbiorniku odpowiednie dla siebie warunki tlenowe. Szczególnie ważne jest poznanie bilansu tlenowego w zbiornikach zamkniętych — nieprzepływowych, gdzie w pewnych okresach, przy zwiększonym rozkładzie nagromadzonej substancji organicznej może nastąpić deficyt tlenowy i śnięcie ryb. Tabelka poniższa wskazuje wymagania tlenowe dla karpia i pstrąga:

Gatunek	Wstępuje duszość	Niewystarczająca ilość O ₂	Optimum O ₂
Karp	0,5 mg/l	3,5 mg/l	7,1 mg/l
Pstrąg	1,5 „	4,0 „	—

Rozpuszczalność tlenu w wodzie uzależniona jest od temperatury, ciśnienia barometrycznego, składu gazów nad powierzchnią i składu badanej wody. Pełne nasycenie tlenem wody jest to stała maksymalna ilość tlenu rozpuszczonego w wodzie przy pewnej temperaturze i ciśnieniu. Wody bogate w związki organiczne, powodujące procesy biochemiczne, do których zużywany jest tlen, nie mogą mieć pełnego nasycenia tlenem w warstwach, w których te procesy zachodzą najintensywniej. Można się tu spotkać ze zjawiskiem nierównomiernego natlenienia warstwy wody, które będzie większe w miejscach zarośniętych bujną roślinnością chlorofilową, dostarczającą podczas procesu asymilacji znacznych ilości tlenu.

Tabelka poniższa podaje ilość O₂ w litrze wody w różnych temperaturach przy ciśnieniu normalnym (760 mm):

Temperatura wody w °C	N a s y c e n i e O ₂	
	w mg/l (dane angielskie)	w cm ³ (Bowkiewicz)
0	14,62	10,2
1	14,23	9,9
2	13,84	9,6
3	13,48	9,4
4	13,13	9,1
5	12,80	8,9
10	11,33	7,9
15	10,15	7,0
20	9,17	6,4
25	8,38	5,8
30	7,63	5,2

Próbkę wody do oznaczania tlenu należy pobrać do specjalnych flaszek, najlepiej skalibrowanych, o przyszlifowanym korku. Wodę do badania czerpie się z dowolnej głębokości za pomocą aparatu Ruttnera, w który wmontowany jest termometr. Po wyciągnięciu aparatu nad powierzchnię wody, należy natychmiast odczytać temperaturę, zasłaniając aparat przed działaniem promieni słonecznych, następnie wodę z aparatu przelać do flaszki, uważając, by przy zamknięciu nie wprowadzić do flaszki pęcherzyków powietrza.

Analizę tlenową należy przeprowadzać natychmiast po pobraniu próby, co w większości wypadków jest niemożliwe; w takich wypadkach próbę należy utrwalić za pomocą odczynników: $MnSO_4$ i $KJ + KOH$.

Tlen w wodzie dla potrzeb rybackich oznacza się powszechnie znaną metodą Winklera. Polega ona na własności szybkiego utleniania wodorotlenku manganu przez tlen rozpuszczony w wodzie, do niższych wodorotlenków manganu. Gdy próbkę wody zakwasza się (dodając H_2SO_4) w obecności jodków — wydziela się jod w ilości równoważnej ilości tlenu w badanej próbce. Ilość tę ustala się przez miareczkowanie mianowanym roztworem tiosiarcznanu sodu, przy użyciu jako wskaźnika roztworu skrobi. Z zużytej ilości tiosiarcznanu, oblicza się ilość tlenu w mg/l , w cm^3/l lub w $\%$.

Nie mniej ważną rzeczą jest poznanie odczynu wody w badanych zbiornikach, decydującego o możliwości zamieszkania ich przez ryby. Odczyn wody zależy od stężenia jonów wodorowych (H^+) i wyraża się w gramach na 1 litr. Liczba ta jest tak małym ułamkiem, że stężenie jonów wodorowych podaje się w postaci wykładnika wodorowego pH (ujemny logarytm ze stężenia jonów wodorowych).

Woda obojętna posiada $pH = 7$, woda o odczynie kwaśnym pH od 0 do 7, woda o odczynie zasadowym pH od 7 do 14.

Stężenie jonów wodorowych oznacza się metodami: elektrometryczną i kolorymetryczną. Dla celów rybackich używana jest przeważnie druga metoda, polegająca na porównaniu próby badanej wody zadanej odczynnikiem, ze skalą, na której odczytuje się właściwe pH. Metoda ta jest bardzo prosta i wykonanie jej nie przedstawia większych trudności, a dla celów rybackich jest w zupełności wystarczająca.

Załączona tabelka wskazuje wrażliwość niektórych gatunków ryb na kwasowość (pH) wody (Smolian).

Oprócz powyższych badań przeprowadzane są jeszcze oznaczenia zasadowości, twardości, utlenialności oraz zawartości żelaza, amoniaku, azotanów, fosforanów, chlorków, siarczanów i innych związków chemicznych znajdujących się w wodzie,

Gatunek ryb	Uwagadnia się szkodliwy wpływ pH	
Ikra ryb	przy pH 4,8 ginie	
Karp	niżej 5,0 i wyżej 10,8	
Szczupak	„ 4,9	„ 10,7
Pstrąg	„ 4,8	„ 9,2
Okoń	„ 4,5	„ 9,2

Zasadowość w zbiornikach wodnych wywołana jest przez dwuwęglany wapnia i magnezu, rzadziej przez węglany. Oznacza się ją przez miareczkowanie próby mocnym mianowanym kwasem w obecności fenolftaleiny i metylorazu. Zasadowość wyraża się w mg/l $CaCO_3$. Poznanie zasadowości jest sprawą ważną, gdyż wywołujące ją dwuwęglany i węglany spełniają w zbiorniku doniosłą rolę substancji buforowych, niedopuszczających do zakwaszenia. Praktycznie zwiększać można ilość węglanów przez bezpośrednie nawożenie wody wapnem, co stosuje się b. często w gospodarstwach stawowych, posiadających kwaśną wodę. Twardość wody powodowana jest przez sole wapnia i magnezu, znajdując się w wodzie w postaci dwuwęglanów, siarczanów i chlorków; podawana jest w mg/l $CaCO_3$ lub w tzw. stopniach twardości. Istnieją dwa rodzaje stopni twardości: francuski — odpowiadający 10 mg/l $CaCO_3$ i niemiecki — odpowiadający 10 mg/l CaO , co w przeliczeniu na $CaCO_3$ wynosi 17,8 mg/l .

Podział wody w zależności od stopni niemieckich ilustruje poniższe zestawienie (Just i Szniolis):

Stopnie twardości	Określenie wody
0 — 5	Woda bardzo miękka
5 — 10	Woda miękka
10 — 15	Woda o średniej twardości
15 — 20	Woda o znacznej twardości
20 — 30	Woda twarda
ponad 30	Woda bardzo twarda

W pewnym stopniu zanieczyszczenie wód związkami organicznymi charakteryzuje utlenialność. Utlenialność jest to zdolność wody do redukcji dodanego nadmanganianu potasu. Proces ten zachodzi wskutek utleniania się obecnych w wodzie związków organicznych.

W razie potrzeby oznacza się w wodzie obecność niektórych innych związków chemicznych, które mają wpływ na życie ichtiofauny.

Analizy chemiczne wody przeprowadzają Oddziały Inżynierii Sanitarnej Państwowego Zakładu Higieny na zlecenie zainteresowanego gospodarstwa rybackiego.

Przeprowadzanie doświadczalnych badań hydrochemicznych dla jeziornictwa rozpoczął Instytut Rybactwa Śródlądowego w swych placówkach terenowych: Biologicznej Stacji Rybackiej Giżycko i Wałcz.

WITOLD RADAJEWSKI

O LEPSZĄ JAKOŚĆ RYBY

Nie bylibyśmy zgodni z powszechnie już i z pożytkiem stosowaną zasadą samokrytyki, gdybyśmy nie chcieli z tego punktu widzenia rozpatrzeć naszych osiągnięć i, co ważniejsze, naszych braków w walce o lepszą jakość ryby.

Nie zagłębiając się w materiał cyfrowy stwierdzić można, że dotychczasowe osiągnięcia na odcinku połowów, jak i dystrybucji ryby morskiej, są poważne.

Spadek, jaki przeżyliśmy z okresu międzywojennego oraz w wyniku powrotu do macierzy Ziemi Odzyskanych, był — poza rozległym pasmem wybrzeża — nieznaczny, bo tabor i sprzęt połowowy był zniszczony, a urządzenia portowe w poważnej mierze unieruchomione.

Jednak już w ciągu trzyletniego Planu Odbudowy efektywne straty zostały wyrównane i spojrzeć mogliśmy na poważny dorobek, nierzany z okresu międzywojennego. Jest to zrozumiałe. Zmienił się bowiem pogląd na użyteczność naszego bogactwa morskiego, niewykorzystanego do II wojny światowej nawet na wąskim skrawku naszego wybrzeża.

Ryba morska, a musimy mieć na uwadze dorsza, nie zawsze się „kalkulowała”. Ograniczano się dawniej do połowu dorsza w stosunku do popytu, tracąc okres obfitych połowów, przewyższających chwilowe zapotrzebowanie. Stanowiło to żelazną konsekwencję kapitalistycznego ustroju gospodarczego. Ówczesne ogniwa dyspozycyjne nie uznawały zasad gospodarki planowej i tym samym nie dążyły do budownictwa chłodni składowych, stanowiących podstawowy warunek racjonalnej gospodarki w państwie o charakterze — w owym czasie — przeważająco rolniczym. Nie może więc nikogo dziwić, że ludność państwa morskiego — za jakie chcieliśmy uchodzić — nie spożywała ryby morskiej i nieznana jej była nazwa „dorsz”. Toteż punkt ciężkości w zwiększaniu spożycia ryb leży przede wszystkim w popularyzowaniu dorsza nie tylko w dużych ośrodkach miejskich, lecz, co ważniejsze, w mniejszych, lecz bardzo licznych skupiskach ludności, odległych od Wybrzeża i punktów połowowych.

Czy to zadanie popularyzowania dorsza zostało po dzień dzisiejszy, a więc z uwzględnieniem 18 miesięcy zwyczajnej pracy nad realizacją Planu 6-letniego osiągnięte? Trzeba przyznać, że nie w pełni, gdyż walka o jakość nie była i nie jest wystarczająco zacięta.

Na usprawiedliwienie podać można trudności obiektywne: są to pewne luki w „łańcuchu chłodniczym” na Wybrzeżu, których usunięcie nastąpi w dalszym etapie realizacji Planu 6-letniego oraz wybitna sezonowość połowów, spowodowana warunkami biologicznymi.

Nie można jednak tymi obiektywnymi trudnościami zaciemniać sytuacji i w pełni usprawiedliwiać stanu faktycznego. Zasadniczym warunkiem popularyzowania dorsza na terenie całego kraju i zapewnienia mu stałego zbytu jest świeżość ryby.

Obowiązujące w br. „normy ryb morskich” szczegółowo ustalają kryteria jakościowe oraz klasy,

określające przeznaczenie ryby, w zależności od jej świeżości. Aczkolwiek te normy są przez organa kontrolne na Wybrzeżu ściśle przestrzegane i do obrotu dopuszczana jest jedynie ryba nadająca się do rozprowadzenia w stanie świeżym, to jednak połów nie zawsze odbywa się w warunkach zgodnych z zasadami gospodarki planowej, znajdującymi swój wyraz w wymaganiach stawianych przez „normy” dla ryby najwyższej jakości.

Powodem tego — zdaniem naszym — jest częściowo błąd w samej organizacji połowów, częściowo niewystarczające uświadomienie załóg rybackich.

Niezmienny fakt masowego pojawienia się dorsza w pewnych okresach roku, w wyniku warunków biologicznych, zmusza rybołówstwo do zastosowania takich metod połowowych, aby na tym nie ucierpiała jakość ryby, decydująca w samym założeniu o rozwoju rybołówstwa.

Błędne też byłoby rozumowanie, że wypełnienie luk „łańcucha chłodniczego” na Wybrzeżu zwolni nas od troski o jakość. Usunięcie tego chwilowego braku tylko pogłębi obowiązek czujności nad właściwym odłowem, zgodnie z założeniem Planu 6-letniego.

Punkt ciężkości tej walki koncentruje się na odcinku od chwili odłowu do wylądunku na brzeg. Nie jest więc obojętne, jak długo dana jednostka połowowa znajduje się na morzu, jak ryba jest załadowana i posortowana oraz chroniona od wpływów atmosferycznych i jak się z nią obchodzi rybak na pokładzie statku.

Zasada patroszenia ryby na kutrze nie znajduje wciąż jeszcze właściwego oddźwięku, mimo bezspornej korzyści dla jakości samego towaru.

Walka o wykonanie planu nie może stępić zaciętości walki o jakość ryby. Uświadomienie idące w parze z zasadą „każdemu według jego pracy” musi przełamać trudności, z jakimi się jeszcze borykamy.

Minął już okres, gdy dystrybucja stanowiła zagadnienie oderwane od samego połowu. Wejście w życie umów planowych ustalających kryteria jakościowe i zasady terminowej dostawy związało przedsiębiorstwa połowowe z siecią detaliczną poprzez dystrybutora hurtowego. Ogólne warunki dostaw, wydane przez PKPG, są podstawową częścią tych umów planowych i ustalają odpowiedzialność zarówno w odniesieniu do jakości ryb, jak i co do terminowości dostaw. Terminowość, ten ważny element umów planowych, jest w dużej mierze zapoznawana, a przecież nie da się zaprzeczyć, że stanowi ona o właściwym zaopatrzeniu rynku w ryby świeże i wędzone i nieomal decyduje o racjonalnym wykonywaniu planu dystrybucji.

Licząc się z kaprysami przyrody, dystrybutor nie może obyć się bez rezerw, pokrywających dorywczy brak dorsza, spowodowany sztormami. Lecz tylko „słta wyższa” zwolnić może przedsiębiorstwa połowowe od odpowiedzialności za niewykonanie dostawy w oznaczonym terminie.

Tak więc wypukła się w dobie gospodarki planowej ścisła więź między dystrybutorem a konsu-

mentem, więz, oparta na świadomości rybaka, że stanowi on podstawowe i najistotniejsze ogniwo w precyzyjnym mechanizmie zaopatrywania kraju w rybę, że jego walka o jakość zadecyduje o spopularyzowaniu dorsza.

Jeśli walka o jakość dorsza ze względu na olbrzymią masę towarową ma przede wszystkim na celu jego spopularyzowanie i udostępnienie go szerokim masom ludności pracującej w całym kraju, to poprzez walkę o jakość ryby słodkowodnej, nie wymagającej popularyzowania, dążymy do uzyskania wysokiego standardu, bądź to surowca dla przemysłu konserwowego, bądź ryby handlowej przeznaczanej na eksport względnie na potrzeby rynku krajowego.

Nasz kraj w obrębie nowych granic posiada rozległe i obfite tereny połowowe, zarówno w zasięgu dawnych granic jak i przez odzyskanie Pojezierza Mazurskiego, Zalewu Gdańskiego i Szczecińskiego oraz obfitujących w jeziora województw: koszalińskiego i zielonogórskiego.

Ta obfitość wód nie mogła być zrazu opanowana przez rdzennie fachowy i uświadomiony element. Fachowy — zresztą niewystarczający zespół, składał się w dużej mierze z ludzi owianych tendencjami kapitalistycznymi, a młodym pionierskim brygadam brak było po części zawodowego doświadczenia. Taki układ sił odbił się ujemnie na całości gospodarki tego odcinka, co m. in. znalazło swój wyraz w świadomej lub nieświadomej gospodarce rabunkowej. Objęcie większości wód śródlądowych przez sektor państwowy, reprezentowany obecnie przez Centralny Zarząd Rybactwa Śródlądowego, położył wprawdzie kres wszelkiej bezplanowości. Jednakże stwierdzić należy, iż do chwili obecnej zespoły rybackie nie są wystarczająco uświadomione o ważności i odpowiedzialności zadań, ciążących na producencie, jak'm bezpiecznie jest rybak.

Troski o jakość ryby nie można jeszcze niestety stwierdzić — z braku uświadomienia — jako objawu wszechstronnego. A przecież tylko ciągła walka o jakość od chwili dokonanego połowu stanowi o ostatecznym wyniku. Walka o jakość ryby słodkowodnej wyrazić się musi przede wszystkim we właściwie dokonanym ochładzaniu złowionej ryby, zarówno na łodzi jak i w magazynie producenta, jeśli dalszy transport nie może być dokonany natychmiast. Toteż stale podkreślać należy konieczność i obowiązek tworzenia przez producenta potrzebnych rezerw łodu, wystarczających na okres całego roku — bez których jego funkcja gospodarza jest już u podstaw sparaliżowana.

Również terminowość dostawy ryby załadowanej przez grupy rybackie do zespołu należałoby usprawnić. Mogą temu stać na przeszkodzie brak potrzebnego taboru oraz odległość dzieląca poszczególne grupy od zespołów. Lecz właśnie te trudności zmuszają do pomysłowości, jeśli cel — jakość ryby — mamy przed sobą jasno wytknięty. Np. na jeziorze Śniardwy, podlegającym Zespołowi w Mikołajkach, poławiają grupy rybackie Mikołajki, Głodo-wo i Okartowo. Obecnie każda z grup wraca z rybą do własnej bazy, skąd drogą lądową lub wodną przesyła się rybę posortowaną i załadowaną do

Zespołu w Mikołajkach, celem dalszej ekspedycji. Czy nie byłoby słuszne, aby kuter odbierał rybę na jeziorze od wszystkich grup i kierował ją natychmiast do Zespołu w Mikołajkach? Zdaniem naszym powstaną oszczędności na samych kosztach transportowych, a ponadto powstaną niezaprzeczalne korzyści w odniesieniu do jakości ryby, która w 8—10 godzin wcześniej dotrze do Zespołu.

A nareszcie kapitalne zagadnienie „regulowania” połowów, tzn. dokonywania odłowu w okresach odpowiedniejszych pod względem jakości ryby i potrzeb rynku. Należałoby — naszym zdaniem — zaniechać masowego odłowu np. leszcza w okresie tarła, gdy ogólnie wiadomo, że jest on w tym czasie nietrwały, chudy i tym samym małoatrakcyjny. Ten sposób odłowu stoi w sprzeczności z planową gospodarką zaopatrzenia kraju w rybę wysokowartościową, jaką niewątpliwie przedstawia leszcz odłowiony w okresie zimowym.

A jak przedstawia się sprawa lina żywego? Zagadnienie to z punktu widzenia zaopatrzenia kraju, nie mniej atrakcyjne niż karpia żywego, leży odłogiem, mimo że na terenie m. in. woj. olsztyńskiego są ku temu możliwości.

Poruszone na tym miejscu sprawy zająć się zresztą ściśle z zagadnieniami zarybieniowymi, a tym samym nie przedstawiają jednostronnej korzyści — tylko dla dystrybucji.

Walka o jakość ryby nie może ograniczać się do okresu samego połowu i czynności związanych z przygotowaniem ryby do wysyłki, lecz musi być rozciągnięta również na transport ryby. Dotychczasowa praktyka potwierdza, że na odcinku kolejowym nie osiągnięto jeszcze maksimum usprawnienia.

Wydaje się konieczne, ażeby ryba wysyłana z punktów połowowych i przyjmowana przez PKP do transportu korzystała z „klauszuli największego uprzywilejowania”. Odnosi się to zarówno do terminu przyjęcia ryby przez stację nadawczą jak i do ewent. przeładunku na stacji węzłowej oraz do wyładunku na stacji docelowej.

Nierzadkie są jeszcze wypadki, że ryby nadane przez producenta na kilka godzin przed odjazdem właściwego pociągu przetrzymywane są na peronie kolejowym pod bezpośrednim działaniem wpływów atmosferycznych. Takie wypadki świadczą o braku troski o jakość ryby, zarówno producenta jak i stacji nadawczej PKP. Świadczą one, że termin nadania przesyłki jest dowolny i nie dostosowany do odjazdu właściwego pociągu, którym należałoby dokonać wysyłki ryb świeżych, w warunkach najbardziej sprzyjających temu towarowi.

Jeśli nawet wg „liter” przepisów kolejowych nie odpowiadają PKP za jakość ryby, pod warunkiem zachowania terminu dostawy, to nasuwa się pytanie, czy stacja nadawcza PKP powinna przyjmując do transportu rybę świeżą, na kilka godzin przed odjazdem pociągu, o ile nie posiada ku temu właściwych warunków przechowania. Należałoby również poddać pod rozagę celowość ważenia przesyłki na stacji nadawczej, skoro PKP, ze względu na topniejący lód, nie przyjmują odpowiedzialności

za wagę. Zrezygnowanie z tej formalności mogłoby uprościć sposób i termin przyjęcia przez PKP przesyłek ryby świeżej do dalszego transportu.

Wymaga też usprawnienia przeładunek skrzyń z rybami na stacjach węzłowych. Ryba świeża wymaga troskliwego obchodzenia się z nią dla uniknięcia zarówno uszkodzeń opakowania jak i samej ryby.

Wszelka zwłoka w przeładunku i w dalszym transporcie w kierunku stacji docelowej stanowi, ze

względem na rodzaj towaru, stratę, a tym samym nie sprzyja walce o jakość.

Z tych kilku uwag wypływa już wniosek, że troska o jakość nie była dotychczas naszym naczelnym hasłem, względnie że bitwy o jakość, zarówno na odcinku morskim jak i słodkowodnym nie prowadziły wystarczająco zacięcie. Musimy zatem dołożyć wszelkich starań, ażeby nie tylko wykonać i przekraczać plany produkcyjne pod względem ilości, lecz i jakości.

ANDRZEJ TRETIK

PO KAMPANII DORSZOWEJ

„Gospodarka Rybna“ poświęcała i poświęca dużo miejsca zagadnieniu połowów i dystrybucji dorsza, stanowiącego w chwili obecnej gros naszych połowów. Nr 2/51 „Gospodarki Rybnej“ był prawie całkowicie poświęcony temu zagadnieniu, a to w związku ze zbliżającą się kampanią dorszową, która zazwyczaj przypadała na miesiące marzec — maj każdego roku. We wszystkich artykułach omawiających połowy, dystrybucję i spożycie dorsza poruszane było zagadnienie tzw. „kryzysu dorszowego“. „Kryzys dorszowy“ w latach ubiegłych oznaczał masowy napływ dorsza do portów w ilościach, których rynek nie mógł w całości wchłonąć. Powstawały zatem ogromne nadwyżki, których nie można było zamagazynować w całości w chłodniach z braku dostatecznej powierzchni. Nadwyżki te musiały być solone, w wyniku czego powstawały duże trudne do upłynnienia remanenty towaru nie cieszącego się popytem na rynku.

Kampania dorszowa r. 1951 zasadniczo uległa zakończeniu i możemy pokrótce podsumować wyniki pierwszego półrocza, tak na odcinku połowów jak i dystrybucji.

Na samym wstępie musimy stwierdzić, że „kryzys dorszowy“ w r. 1951 nie miał miejsca. Aby zdać sobie sprawę z przyczyn tak powstałej sytuacji spojrzmy na poniższą tabelkę i wykres 1.

Połowy Dystrybucja krajowa
(w surowcu)

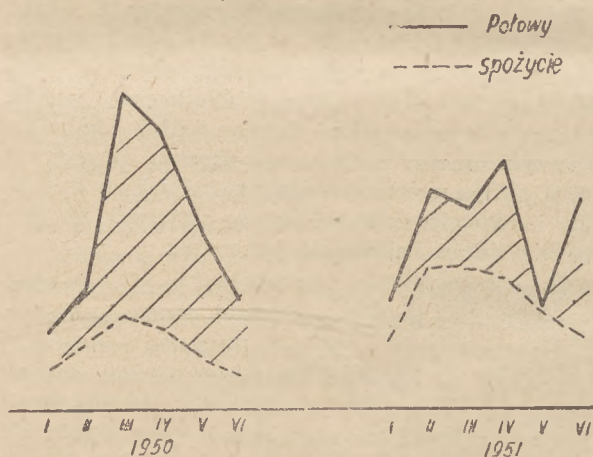
	1950	1951	1950	1951
styczeń	100	149	100	144
luty	157	292	172	353
marzec	416	266	246	368
kwiecień	364	328	210	337
maj	235	134	128	255
czerwiec	149	274	85	180
I półrocze	100	102	100	174

Porównanie tych liczb wskazuje na następujące fakty:

1. Przy stosunkowo niewielkim wzroście połowów w r. 1951 w stosunku do r. 1950 nastąpiło odmienne kształtowanie się połowów w poszczególnych miesiącach. Gdy w r. 1950 największe nasilenie połowów nastąpiło w marcu, wynosząc 29,2% całych połowów półrocznych, a po nim niewiele mniejsze nasilenie w kwietniu (25,6% połowów półrocznych), to w r. 1951 nie obserwujemy tak wysokich szczytów. W żadnym miesiącu 1951 połowy nie

przekraczają poziomu połowów marca i kwietnia 1950 r., a największe nasilenie w kwietniu 1951 r. wynosi 22,7% połowów półrocznych. Ten brak szczytów był jedną z najistotniejszych przyczyn, dzięki którym nie wystąpiło w r. 1951 zjawisko „kryzysu dorszowego“. Większa równomierność połowów dawała lepsze możliwości aparatowi obrotu rozprowadzenia dorsza w poszczególnych miesiącach i ułatwiła odebranie w sumie większej ilości ryby, niż to miało miejsce przy wysokich szczytach połowowych roku ubiegłego.

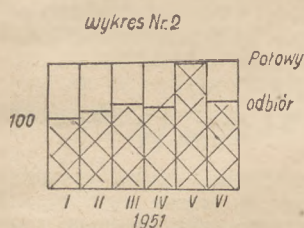
wykres Nr 1



2. Równocześnie ze wzrostem połowów nastąpił wzrost dystrybucji dorsza. Kolumna 3 i 4 tabeli pierwszej podaje wskaźnik rozprowadzenia dorsza w surowcu, które uzyskano z przeliczenia ilości rozprowadzonego dorsza w stanie świeżym i wędzonym. W I półroczu nastąpił wzrost dystrybucji dorsza o 74% w stosunku do I półrocza 1950, przy czym dystrybucja dorsza wędzonego wzrosła o 60%, dorsza świeżego o 87%. W poszczególnych miesiącach wzrost ten przekraczał nawet o 100% poziom r. 1950, jak np. w miesiącach lutym i kwietniu. Ten wzrost dystrybucji był drugim czynnikiem, który przyczynił się do zlikwidowania zjawiska „kryzysu dorszowego“. Powierzchnia zakreskowana na wykresie 1 przedstawia te ilości, które nie zostały umieszczone na rynku wewnętrznym, a które zostały wyeksportowane, zamagazynowane i zasolone. W stosunku do całości połowów nadwyżki te wyniosły w r. 1950 — 66,2% a w r. 1951 — 42%.

Jeszcze bardziej uwidoczniła się brak kryzysu dorszowego na tabelce i wykresie 2, wykazujących ilości odebranych przez aparat obrotu w r. 1951.

Procent odbioru dorsza w stosunku do połowów.



styczeń	55,9%
luty	61,8%
marzec	65,4%
kwiecień	63,3%
maj	97,2%
czerwiec	65,9%
I półrocze	66,3%

Porównanie liczb odbioru i dystrybucji wskazuje, że gdy dystrybucja wyniosła 58% całości połowów, to odbiór w tym samym czasie wyniósł 66,3%. Różnicę 8,3% stanowią ilości zmagazynowane i przerobione na konserwy.

Wszystkie te liczby wskazują wyraźnie na przyczyny, dlaczego w r. 1951 nie zaobserwowaliśmy zjawiska „kryzysu dorszowego”. Najlepszym tego dowodem są ilości dorsza zasolonego w roku ubiegłym i bieżącym. W r. 1950 zasolono w I półroczu ok. 30% połowów, w roku 1951 ok. 3% (dane szacunkowe).

Mówiąc o kampanii dorszowej warto parę słów poświęcić zagadnieniu spożycia dorsza. Porównajmy wskaźniki spożycia na 1 mieszkańca w poszczególnych województwach w I półroczu 1951 r. ze wskaźnikami spożycia w r. 1950 (patrz Nr 2/51 GR mgra M. Burchadt „Spożycie dorsza w Polsce”) tab. 1.

Dla orientacji należy dodać, iż spożycie na 1 mieszkańca wyniosło w I półroczu w dorszu świeżym 91%, a w dorszu wędzonym 90,5% spożycia całkowitego w r. 1951.

Analizując te wskaźniki należy stwierdzić, że następuje powolne wyrównanie się spożycia pomiędzy poszczególnymi województwami. Wskazuje na to tabela 2.

Obserwujemy dwa zjawiska: stosunkowo nieduży wzrost ilości tych województw, w których spożycie kształtuje się powyżej przeciętnego spożycia krajowego oraz poważny wzrost tych województw, gdzie spożycie waha się między 50 a 100% tej przeciętnej.

Tab. 1.

	Dorsz świeży		Dorsz wędzony	
	1950	1951	1950	1951
Polska	109	100	100	100
Warszawa	465,9	383	323	178
woj. warszawskie	35,7	35	34,1	40
„ bydgoskie	73,2	102	130,7	89
„ poznańskie	80,2	100	121,8	136
m. Łódź	230,1	262	297	183
woj. łódzkie	31,2	53	29,8	64
„ kieleckie	26,3	14	39,7	60
„ lubelskie	16,5	23	31,3	40
„ białostockie	40,6	62	98,8	114
„ olsztyńskie	31,2	85	250,8	198
„ gdańskie	334,1	410	224,6	168
„ koszalińskie	—	81	—	136
„ szczecińskie	115,9	87	148	169
„ zielonogórskie	—	43	—	130
„ wrocławskie	201,0	116	176,5	180
„ opolskie	—	89	—	114
„ katowickie	180,8	200	100,5	118
„ krakowskie	41,9	28	46,4	57
„ rzeszowskie	9,4	16	16,7	33

tab. 2.

	Dorsz świeży		Dorsz wędzony	
	1950	1951	1950	1951
Województwa spożywające powyżej przeciętnej krajowej	37,5%	36,8%	56,3%	63,1%
między 50 a 100% przeciętnej krajowej	17,8%	31,6%	6,2%	21,0%
poniżej 50% przeciętnej krajowej	45,7%	31,6%	37,5%	15,9%

Równocześnie zmniejszyły się rozbieżności pomiędzy krańcowymi województwami o najwyższym i najniższym spożyciu. W r. 1950 wynosiły one w dorszu świeżym 50 (stosunek najniższego spożycia do najwyższego), w dorszu wędzonym 19, zaś analogiczne liczby dla I półroczu 1951 wynoszą 29 i 6. Świadczy to o stopniowym wyrównaniu się spożycia w poszczególnych rejonach Polski.

Reasumując należy stwierdzić, że w r. 1951 dorsz, tak świeży jak i wędzony, stał się rybą popularną powszechnego spożycia. Zawdzięczać to należy aparatowi obrotu, który przez sprawną dystrybucję umiał dostarczyć dorsza do najszerzych rzesz konsumenta.

KRONIKA ZAGRANICZNA

WYCHÓW KACZEK A HODOWLA RYB W CSR

Państwowe Gospodarstwa Rolne w Czechosłowacji w niektórych swych obiektach jak: Nowe Hrady, Nadslawice/Nowego Iczyna, Lipník i in. zaprowadziły hodowlę kaczek na stawach rybnych. Dotychczasowe wyniki pozwalają stwierdzić, że w stawach, na których trzymane były kaczki, przyrost ryb znacznie się zwiększył na skutek nawożenia tych stawów odchodami kaczek. Inż. Fiszler podaje dla przykładu wiejski staw w Lipniku, do którego wpuszczono w roku 1950 — 50.000 sztuk narybku czerwonego karpia. Przez całe lato trzymano na stawie 310 gęsi oraz 192 kaczki. Narybek zimował w tym stawie, a odłowiono go

dopiero wiosną 1951 r. Średnia waga sztuki wynosiła 60 g. Narybek wykazywał doskonałą kondycję i zdrowotność. Lustro wody badanego stawu wynosiło 2,2 ha, a uzyskany przyrost 1.090 kg z 1 ha. Z tego przykładu wynika, że obecność ptactwa domowego na stawie przyczyniła się do lepszego wzrostu narybku. Straty w obsadzie, nawet w wypadku wpuszczenia do stawu wycieru karpia, nie różnią się od przeciętnych strat, w związku z czym nie można uważać kaczek za szkodniki w hodowli ryb.

Na 1 ha lustra wody stawu trzyma się 200 sztuk kaczek, zwiększenie tej ilości zaleca się jedynie na stawach silnie zarośniętych. Dopływ wody do stawu musi być odgradzo-

ny od kaczek, ponieważ zgromadzona tu ryba byłaby przez kaczki niepokojona.

Na stawie zarybione wycierem karpia wpuszcить można kaczki dopiero w kilka dni po dokonanej obsadzie. Obsadę stawów przeprowadza się w miejscach oddalonych od pomieszczenia dla kaczek. Zasadniczo nie ogranicza się miejsc dla kaczek na stawie i lepiej, jeżeli wykorzystują one całe płośno stawu. Przed odłowami należy kaczki ze stawu usunąć, w przeciwnym bowiem wypadku mącą wodę i mogą rybom szkodzić.

Stosując pełną obsadę kaczek, tj. 200 sztuk na 1 ha lustra wody, zwiększamy normalną obsadę ryb o 2 sztuki na 1 kaczkę. Dla należy-

tego przygotowania stawów do hodowli ryb wypuszcza się kaczki na stawy na 20 dni przed obsadą ryb, w ilości 200 sztuk na 1 ha lustra wody. Zamiast kaczek dorosłych można dać 500 sztuk kacząt. W tym okresie obniża się dawki paszy dla kaczek, żeby zwiększyć ich silniejsze żerowanie na stawie. Zarybiając staw wycierem karpia, zamienia się kaczki na 30-dniowe kaczęta. Jeżeli w stawie nie ma płytszych miejsc jak 25 cm, nie potrzeba kaczek zamieniać, a wystarczy zmniejszyć ich ilość do 150 sztuk na 1 ha.

Jak wykazały doświadczenia, 1 kaczka zwiększa wydajność stawu od 0,7 do 1,5 kg ryby.

WĘDKARSTWO W CSR

Czechosłowacki Związek Wędkarski, który liczy 120.000 członków, opiera się w swej pracy terenowej o koła wędkarskie rozmieszczone w poszczególnych okręgach. W pracach tych kół zwraca się szczególną uwagę na ochronę rybołówstwa oraz na zagadnienia gospodarcze. Budowane są ośrodki produkcji materiału zarybieniowego, a więc: wylęgarnie i stawki, a zwłaszcza betonowe i drewniane stawki rotacyjne kształtu okrągłego do wychowu palczaków pstrąga.

W pracach budowlanych biorą czynny udział członkowie Kół, deklarując na ten cel bezpłatnie odpowiednią ilość roboczo-godzin. Tak np. członkowie Koła w Sokołowie zobowiązali się przepracować w 1951 r. 2.210 godzin. Plan ten został w dniu 31 maja wykonany w 125 %, a do końca roku będzie poważnie przekroczony. Odbudowano 3 stawy o pow. 6 ha, a mianowicie: tarlisko, przesadzkę oraz staw hodowlano-odrostowy. Prace te pochłonęły 1.604 godziny.

W ramach planu 5-letniego członkowie Koła miasta Sokołowa oczyścili potok pstragowy, przepływający przez miasto, zaś w parku miejskim dokończyli prace remontowe na 2 stawkach. Ogółem przepracowano w tym wypadku 1.173 godziny. Rada Miejska zaoszczędziła przez to 36 tysięcy Kc.

Rzeki zarybia się intensywnie dla podniesienia ich rybostanu własnym materiałem, wyprodukowanym w ośrodkach zarybieniowych lub materiałem zakupionym w Państwowych Gospodarstwach Rybnych.

Przeprowadzone są konkursy z zakresu techniki połowu ryb na wędkę, przy czym zwycięzców obdarza się nagrodami. Na dużą skalę stosuje się przeszkalanie wędkarzy, zarówno pod względem społeczno-politycznym, jak i pod kątem widzenia etyki wędkarskiej. Silnie rozwinięte jest współzawodnictwo, przy czym dotyczy ono między innymi:

- 1) zmniejszenia strat w rozwoju ikry pstrągów, lipienia, szczupaka;
- 2) zwiększenia produkcji ikry ryb łososiowatych, a zwłaszcza pstrągów i lipieni;
- 3) czystości i porządku w wylęgarniach;
- 4) czystości w stawkach rotacyjnych;
- 5) karmienia narybku;
- 6) wychowu palczaków, zwiększenia ich ilości i wagi;
- 7) wychowu tarlaków różnych gatunków ryb, zwiększenia ich ilości oraz poprawienia jakości;
- 8) oczyszczania wód ze szkodników i roślinności oraz odławiania zbyt starej ryby.

Współzawodnictwo odbywa się między członkami Kół, wzgl. między samymi Kołami i daje b. dobre wyniki.

Na podkreślenie zasługuje fakt prowadzenia stałej dokładnej statystyki ryb złowionych na wędkę w sezonie przez członków danego Koła. Tak np. w Kole w Strakonicach złowiono w 1950 r. w przeliczeniu na 1 wędkarza 16,5 kg ryby, czyli 5,514 sztuk różnych gatunków ryb, ogólnej wagi 4.270 kg.

TANI WYCHÓW PALCZAKÓW PSTRĄGA

Przy zarybianiu potoków narybkiem pstrąga trzeba się liczyć ze znacznymi stratami, ponieważ narybek ten dziesiątkowany jest przez drapieżniki. Z tych względów należy potoki zarybiać raczej jednoletnimi palczakami, które są wytrzymalsze, a procent strat mniejszy. Zachodzi pytanie: gdzie je wychować przy braku stawków?

Rybacktwo Słowacji stało również przed tym problemem, lecz znalazło szybkie i tanie rozwiązanie. Mianowicie uregulowany kanał odpływowy z wylęgarni, do którego wpada kanał odpływowy z młyna przegrodzony został w 4 miejscach betonowymi słupkami z drewnianymi zastawkami, przez co powstały 4 zbiorniczki o długości 8 do 12 m i szerokości 3 m. Głębokość wody wynosiła 0,1 do 0,5 m. Na dolnej zastawce umieszczono siatkę, by się do tych „stawków“ nie mogły przedostać szkodniki. Do zbiorników tych wpuszczono 30.000 sztuk narybku pstrąga potokowego, który był racjonalnie karmiony. Z końcem września palczaki, z których niektóre dochodziły do 12 cm długości, zostały odłowione i wpuszczone do potoków.

Warunkiem powodzenia tej metody jest należyte zabezpieczenie „stawków“ przed dużą wodą oraz przed szkodnikami.

KRONIKA KRAJOWA

Z działalności Instytucji Naukowych

BADANIA NAD ŻYWOTNOŚCIĄ PSTRĄGA TĘCZOWEGO

Delegatura IRSr. zorganizowała w gospodarstwie pstragowym w Dolinie Bentkowskiej badania nad żywotnością pstrąga tęczowego. Ciekawe te doświadczenia z zakresu nowej biologii zainicjował prof. Kamiński z UJ.

Jak wiadomo, twórczy darwinizm krytykując założenia genetyki formalnej, niejednokrotnie wykazał, że potomstwo rodziców, należących do jednego gatunku, ale odległych od siebie, wychowanych w różnych warunkach środowiskowych dwóch ras

— daje w efekcie potomstwo bardziej żywotne.

Zjawisko to nie było dotychczas sprawdzone na rybach. IRSr. zmontował to doświadczenie, sprowadzając do Doliny Bentkowskiej pewną ilość samców pstrąga tęczowego z Zawady pod Nowym Sączem, z wychowanych w innych warunkach środowiskowych i klimatycznych. Skrzyżowanie samców pochodzących z Zawady z samicami z Doliny Bentkowskiej, dało rewelacyjne rezultaty. W porównaniu z potomstwem miejscowych rodziców z Doliny Bentkowskiej, potomstwo pary mieszczonej wykazało znacznie większą

żywotność. Straty przy wylęgu ikry, pochodzącej z mieszaniny rodziców, okazały się uderzająco mniejsze. Również odporność tego narybku na inne czynniki okazała się znacznie większa.

Doświadczenia nad dalszym wychowem wylęgu są w toku, przy czym już po pierwszych tygodniach okazało się, że potomstwo samic z Doliny Bentkowskiej, zapłodnionych „obcymi“ samcami, wykazuje lepsze przyrosty. Cyfrowe wyniki tych doświadczeń będą przedmiotem osobnej publikacji po pochowaniu narybku do stadium palczaka.

Centralny Zarząd Rybackiego Śródlądowego

W dniu 14 lipca br. odbyła się w Warszawie ogólnopolska narada produkcyjna CZRSr. Była to pierwsza narada zorganizowana przez niedaw-

no powstały CZ. Tematem narady było sprawozdanie z dotychczasowych osiągnięć i aktualnego stanu rybackiego śródlądowego, wytyczne

produkcyjno-gospodarcze do planu na rok 1952, zagadnienia doboru kadr oraz zagadnienia planowania.

Celem narady było zapoznanie u-

czestników z nową formą organizacyjną rybactwa śródlądowego, podległego Ministerstwu Gospodarstw Rolnych oraz omówienie sposobów zwiększenia produkcji gospodarstw rybnych CZRSr.

W naradzie brali udział: minister PGR ob. wicepremier Chełchowski oraz wiceminister Tkaczow i wice-minister Różga, który przewodniczył obradom.

Naradę otworzył ob. wicepremier Hilary Chełchowski przemówieniem, w którym poddał krytycznej analizie dotychczasową działalność zespołów rybackich, podkreślając niejednokrotnie wadliwą gospodarkę i cały szereg niedociągnięć i braków, tak na odcinku organizacyjnym, produkcyjnym jak i dyscypliny pracy. Gospodarka rybna na terenie PGR była dotychczas odcinkiem, na który zbyt mało zwracano uwagi i być może nie otaczano dostateczną opieką. Powołanie do życia Centralnego Zarządu Rybactwa Śródlądowego w ramach Ministerstwa PGR jest dowodem, iż władze doceniają znaczenie tej gałęzi gospodarki narodowej przez stworzenie odpowiednich ram organizacyjnych w postaci CZRSr. Rybactwo śródlądowe posiada obecnie znacznie korzystniejsze warunki dalszego rozwoju niż dotychczas. Nie można jednak zadowolić się samym usprawnieniem struktury organizacyjnej rybactwa śródlądowego, lecz należy z tym większą energią zabrać się do odrobienia popełnionych w poprzednim okresie błędów, usuwać niedociągnięcia, usprawnić gospodarkę i wzmocnić dyscyplinę pracy.

Szczególną uwagę należy poświęcić sprawie podniesienia produkcji, zarówno stawowej jak i jeziorowej. Podniesienie gospodarki rybnej — jak stwierdził ob. wicepremier Chełchowski — wymaga rozszerzenia i pogłębienia wiedzy fachowej oraz uświadomienia ideologicznego i społecznego wszystkich pracowników. Tylko ludzie fachowo przygotowani a jednocześnie świadomi, zahartowani i ofiarni bojownicy dla dobra sprawy ustroju socjalistycznego, mogą wykonać odpowiedzialne i trudne zadania, jakie Plan 6-letni nakłada na rybactwo śródlądowe.

Należy otoczyć również troskliwą opieką naszego człowieka pracy, rybaka liniowego, od którego w pierwszym rzędzie zależy wykonanie planów produkcyjnych. Troska o robotnika, poprawienie jego warunków pracy, uświadamianie ideologiczne w myśl wskazań Partii i Rządu, pobudzenie akcji współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, oto zadania, jakie stoją przed kierownikami zespołów i gospodarstw rybnych CZRSr.

Następnie Dyrektor Naczelny CZRSr. wygłosił referat pod tytułem: „Dotychczasowe osiągnięcia rybactwa w ramach CZRSr. i wytyczne produkcyjno - gospodarcze na rok 1952”. Na wstępie omawia dyrektor Nowicki okres ubiegły, charakteryzując się rozbiorem rybactwa pomiędzy szereg resortów oraz zbyt późnym przedstawianiem się na tory

socjalistycznej gospodarki. Punkt zwrotny stanowi utworzenie Państwowych Gospodarstw Rolnych, które w roku 1949 przejmują poszczególne gospodarstwa jeziorowe i stawowe we własną eksploatację. Wokół PGR jednoczy się całość rybactwa śródlądowego, a ostatecznym wyrazem przemian organizacyjnych jest utworzenie przed kilku miesiącami Centralnego Zarządu Rybactwa Śródlądowego. Decyzja powołania do życia CZRSr. winna zmobilizować wszystkich pracowników rybactwa śródlądowego do ofiarnej i wyteżonej pracy, ażeby przeobrazić rybactwo śródlądowe w sprawną, zdyscyplinowaną i niezawodną w produkcji formę socjalistycznej gospodarki. Zadania produkcyjne rybactwa śródlądowego w Planie 6-letnim są b. poważne i wymagają będą pełnej mobilizacji wszystkich pracowników, od rybaków liniowych, aż do pracowników administracji na szczeblu centralnym.

W gospodarce jeziorowej wydajność i produktywność jezior wzrosła o 60 proc. przy jednoczesnej zmianie stosunku wyboru do średnicy i drobnicy z 40 do 60 proc.

W gospodarce stawowej nastąpi wzrost powierzchni stawowej o 30 proc., a wydajność z ha o 50 proc. Produkcja materiału zarybienowego (ikry i wylęgu) wzrosła 2-krotnie, pólalczaków 17-krotnie, a narybku 12-krotnie.

Przechodząc do omówienia działalności zespołów rybackich dyr. Nowicki poddał krytyce istniejące braki i niedociągnięcia na odcinku organizacyjnym, finansowym i produkcyjnym. Brak racjonalnej organizacji pracy oraz niedostateczna wydajność pracy stanowią główną przyczynę trudności w wykonywaniu planów produkcyjnych niektórych zespołów. Praca w zespole musi być odpowiednio zorganizowana, rozdzielona i skoordynowana. Pracownicy wyspecjalizowani w danej dziedzinie muszą być odpowiednio wykorzystani. Należy zwrócić jak najbaczniejszą uwagę na właściwą organizację brygad produkcyjnych i należytą współpracę brygad z personelem inżynieryjno - technicznym i administracyjno - gospodarczym. Dalszym niedociągnięciem w pracy zespołów jest zbyt słaby ruch współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa. Pobudzenie pracowników do podejmowania współzawodnictwa indywidualnego i zbiorowego celem zwiększenia produkcji, podnoszenia wydajności pracy i obniżania kosztów własnych, winno być naczelnym hasłem całego aktywu pracowniczego.

Nadal niedostateczne jest szkolenie i podnoszenie fachowych kwalifikacji pracowników. Kursy prowadzone centralnie nie są w stanie przeszkolić w krótkim czasie większości pracowników, dlatego też należy prowadzić stałe szkolenie w zespołach i organizować ichtiominimum na wzór wprowadzonych przez rolnictwo agrominimum.

Planowanie również nie stoi na odpowiednim poziomie, nie obejmuje całości działalności zespołów. Poza tym plany nie mogą być opracowywane jedynie przez dyrektora i ichtiologa zespołu, jak to niejednokrotnie ma miejsce, lecz muszą powstawać w ogniu twórczej dyskusji całej załogi. Plany powinny być trudne, ale realne, plany zbyt ostrożne są bowiem demobilizujące.

W dalszym ciągu referatu zostały omówione takie zagadnienia, jak: zagospodarowanie wód, obchodzenie się ze złowioną rybą, współpraca z Centralną Rybną oraz opieka nad sprzętem rybackim i właściwe obchodzenie się z nim.

Z kolei prelegent omówił wytyczne gospodarczo-produkcyjne na rok 1952. Przeciętna wydajność z 1 ha jezior ma wzrosnąć o 8 proc. w stosunku do 1951 roku. W tym celu należy położyć jak największy nacisk na zagospodarowanie wód przez masową produkcję materiału zarybienowego i zarybianie wód według najwyższych norm zarybienowych, masowe zakładanie sztucznych krzeseł dla ryb, ustanowienie tarlisk ochronnych, zakładanie i wykorzystanie stawków przyjeziorowych, ściśle przestrzeganie przepisów ochronnych, stosowanie systematycznych połowów, wyniszczających szkodniki itp. Należy również podnieść jakość ryby, dostarczanej Centrali Rybnej, przez prawidłowe obchodzenie się z rybą, umiejętne lodowanie, sortowanie, pakowanie i magazynowanie oraz wzmocnić opiekę i konserwację sprzętu rybackiego.

Wytyczne produkcyjno - gospodarcze dla gospodarstw stawowych, których produkcja z 1 ha ma wzrosnąć o 6 proc., polegają na podnoszeniu kultury dna stawowego, a szczególnie pierwszych przesadek, prawidłowej obsadzie stawów, walce z twardą roślinnością oraz uintensywnieniu produkcji ubocznej w gospodarstwach stawowych przez wprowadzenie hodowli kaczek, gęsi itp.

Pełna mobilizacja wszystkich załóg do walki o wykonanie planów produkcyjnych w oparciu o powyższe wytyczne, podnoszenie wydajności pracy przez rozwój współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, racjonalną organizację pracy oraz metodyczne fachowe szkolenie pracowników, umożliwią zwycięskie wykonanie planu w r. 1952.

Nad wygłoszonym referatem rozwinęła się obszerna dyskusja, którą zapoczątkował ob. wiceminister Różga stwierdzając, iż dotychczas rybactwo nie było otaczane dostateczną opieką. Powstanie Ministerstwa PGR oraz powołanie Centralnego Zarządu Rybactwa Śródlądowego stworzyło nowe, znacznie korzystniejsze warunki dla rozwoju tej gałęzi gospodarki. CZ uzyskał obecnie kontakt z producentem rybakim, co w poprzedniej organizacji było utrudnione. Przechodząc do wykonania planów produkcyjnych ob. wiceminister Różga stwierdził,

iz istnieją jeszcze duże mankamenty w planowaniu i wykonywaniu planów. Plan musi być opracowany nie tylko w rozbiciu na miesiące, lecz i na tygodnie, a nawet dni i każdy rybak liniowy musi znać dokładnie swój plan i bić się o niego. Istnieje jeszcze w wielu zespołach niewłaściwy stosunek do socjalistycznego warsztatu pracy, zbyt duże marnotrawstwo sprzętu i środków produkcyjnych oraz finansowych. Zespoły pracują jeszcze za drogo i w roku 1952 żaden zespół nie może już więcej wykazywać deficytu. Brak opieki nad sprzętem, brak socjalistycznego stosunku do pracy nie będą więcej tolerowane. Ta pierwsza narada produkcyjna CZRSr. winna stanowić przełom w dotychczasowej pracy i zmobilizować wszystkich do walki o wykonanie planów produkcyjnych i usunięcie tych zaniedbań, jakie na odcinku rybactwa jeszcze istnieją.

Po wypowiedzi wicem. Różgi rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele terenu, poruszając sprawy związane z nową organizacją rybactwa oraz zagadnienia omówione w referacie. Wyjaśnień i odpowiedzi udzielał dyr. Nowicki.

W dalszym ciągu narady ob. Konicznik omówił zagadnienie kadr CZRSr., a ob. Sagatowski wygłosił referat o walce z chorobami ryb. Po przerwie zabrał głos dyr. dep. Min. PGR ob. Rabinowicz, który omówił sprawy organizacyjne, finansowe oraz inwestycyjne, wynikające z nowej struktury rybactwa w ramach Min. PGR. W dalszej dyskusji zabierali głos przedstawiciele zespo-

łów, poruszając zagadnienia rozgraniczenia terenu między zespołami rolnymi a rybackimi, sprawy transportu, opakowania, układu zbiorowego, sprawy sprzętu rybackiego, inwestycji oraz szereg innych spraw.

Naradę podsumował wiceminister Różga stwierdzając, że w czasie dyskusji zbyt mało poświęcono miejsca zagadnieniu obniżania kosztów, rozwiązywania produkcji ubocznej, zbyt mało było wypowiedzi odnośnie rozwiązywania problemu zdobycia paszy dla gospodarstw stawowych. Za mało było również głosów prawdziwej i szczerzej samokrytyki, będącej najlepszą bronią w wykrywaniu błędów i usuwaniu niedociągnięć. Mimo pewnych usterek i braków, ta pierwsza narada produkcyjna spełniła swoją pozytywną rolę, gdyż przyczyni się do zmiany dotychczasowego stylu pracy i do zmobilizowania całego aktywu rybactwa śródlądowego do walki o zwycięskie wykonanie planów produkcyjnych.

PIERWSZA SETKA TARLAKÓW ŁOSOSIA

Tegoroczny przebieg kampanii łososiowej na terenie Pomorza Zachodniego wykazuje wyniki, już w pierwszym okresie zasługujące na specjalną uwagę. Wyniki te mogą zapewnić znaczne rozszerzenie możliwości produkcyjnych materiału zarybieniowego łososia. Jak się dowiadujemy z terenu, na dzień 1 października znajdowało się w specjalnie wybudowanych zagrodach 104 sztuki tarlaków łososia, o wadze około 4 kg sztuka, wśród których 80 proc. stanowią ikrzyce. Zagrody te o powierzchni od 30 do 60 m², wy-

budowane są na przepływie w głównych punktach odłowu: na Prośnicy, Grabowej, Wieprzu, Słupi i innych rzekach zlewni Bałtyku. Są one obliczone na zamagazynowanie około 2.000 tarlaków łososia, które pozwolą na uzyskanie zaplanowanej ilości: 10.000.000 ziarn ikry.

Zarówno kondycja odłowionych tarlaków, przebywających od miesiąca w zagrodach, jak również przebieg odłowów, wskazują na to, że zamierzone plany będą w pełni osiągnięte.

AKCJA ZARYBIANIA ŁOSOSIEM

Równocześnie z przygotowaniami do nowej kampanii, rozpoczęta została akcja zarybiania rzek zlewni Bałtyku palczakami łososia, wyhodowanymi w stawach i ośrodkach Zespołu Zarybieniowego Słupsk. Do końca września Komisja Odbiorcza Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, przyjęła poza wpuszczonymi uprzednio 2.300.000 półpalczaków łososia — 329.600 palczaków jesiennych. Dalsze odłowy są w toku i planowany odłów dalszych 200.000 sztuk palczaków, będzie zakończony do końca października.

Z informacji, uzyskanych od pracowników CZRyb., kierujących akcją łososiową, wnioskować można, że w najbliższych latach Polska osiągnie jedno z czołowych miejsc w światowej produkcji materiału zarybieniowego łososia, a pierwsze miejsce w Europie. Zaznaczyć należy, że Związek Radziecki produkuje obecnie około 100.000.000 sztuk tego cennego gatunku ryb — drugie miejsce zajmuje Kanada.

Centrala Rybna

REORGANIZACJA CENTRALI RYBNEJ

Zarządzeniem Ministra Handlu Wewnętrznego Centrala Rybna została z dniem 1.I.1952 r. przeorganizowana.

Detal i żywienie zbiorowe odchodzą z Centrali Rybnej. Sklepy detaliczne przejmuje zasadniczo MHD (w 90 proc.) oraz w niektórych punktach ZSS i CRS.

Restauracje i bary rybne przechodzą pod zarząd Centralnego Zarządu Przemysłu Gastronomicznego. W związku z tym z dniem 1.I.1952 r. ulegają likwidacji Wojewódzkie Biura Detalu, a także Wojewódzkie Ekspozytury. Dotychczasowe Wojewódzkie Biuro Hurtu zostaje przekształcone na Wojewódzkie Biuro Centrali Rybnej, które jest jednostką gospodarczą działającą na pełnym wewnętrznym rozrachunku gospodarczym. Wojewódzkiemu Biuru podlegają podhurtownie terenowe oraz Oddział Transportowo-Spedycyjny (te ostatnie jednostki na ograniczonym rozrachunku gospodarczym). Zakłady Rybne pozostają na pełnym wewnętrznym rozrachunku gospodarczym i są podległe bezpośrednio Zarządowi Przedsiębiorstwa

Ze względu na dość silną koncentrację Zakładów Rybnych na terenie woj. gdańskiego, w Gdyni zostaje utworzona Delegatura Zarządu Przedsiębiorstwa, celem koordynacji prac Zakładów Rybnych i Wojewódzkiego Biura.

Samodzielnymi jednostkami gospodarczymi pozostają: Laboratorium Centralne w Gdyni i Centralne Zakłady Naprawcze w Gdyni.

Przekazanie sieci detalicznej i żywienia zbiorowego innym przedsiębiorstwom społecznym, powołanym specjalnie do tych celów — pozwoli skoncentrować cały wysiłek Centrali Rybnej na odcinek hurtu. Centrala Rybna powiązana umowami planowymi, z jednej strony z producentami (CZRM, Centr. Zarz. Rybactwa), z drugiej strony z odbiorcami (MHD, PDT, ZSS, CRS) będzie miała za zadanie tak zorganizować aparat hurtu w 1952 r., aby zapewnić sieci detalicznej jak najsprawniejszą obsługę.

Detal Centrali Rybnej włączony w orbitę MHD, rozszerzy działalność MHD, a jednocześnie podniesie bardzo wydajnie rentowność sklepów. Ustaną też dotychczasowe targi, przy podziale masy towarowej, kiedy to zarzucano Centrali Rybnej

forytowanie własnej sieci detalicznej.

W nowym układzie organizacyjnym Centrala Rybna, jako generalny hurtowy dystrybutor, będzie dostarczać masę towarową do podziału pomiędzy poszczególnych dystrybutorów detalicznych, nie będąc jednocześnie nabywcą detalicznym.

Niewątpliwie dość częste reorganizacje aparatu dystrybucyjnego przyczyniają się do pewnych trudności, zwłaszcza w pierwszym okresie organizacyjnym. Są one jednak podyktowane koniecznością dostosowania się do tempa przemian, jakie następują na odcinku życia gospodarczego. W dążeniu do otrzymania jak najbardziej właściwej formy przedsiębiorstwa, przeszła Centrala Rybna kolejne etapy — Centrali Obrotu i Przetwórstwa Rybnego, Centrali Rybnej sp. z o. o., centrali spółdzielczo-państwowej do której dołączono przemysł rybny, wydzielając go z Zarządu Przemysłu Konserwowego i Centrali, jako przedsiębiorstwa państwowego z Ekspozyturami, Zakładami Rybnymi, Wojew. Biurami Hurtu i Detalu z własną siecią barów i restauracji rybnych.

Z początkiem przyszłego roku pozostaną w gestii Centrali Rybnej tylko przemysł przetwórczy i dystrybucja hurtowa. Punkt szczytowy swego rozwoju osiągnęła Centrala w latach 1949/50, kiedy wobec braku innych instytucji zajmowała się wszystkimi czynnościami, związanymi z obiegiem ryby, od momentu wydobycia jej na brzeg, aż do chwili dostarczenia jej konsumentowi.

W ciągu roku 1951, kiedy powstają Centr. Zarz. Ryb. Morskiego i Centr. Zarz. Rybactwa, Centrala Rybna ogranicza swą działalność przekazując Centralnym Zarządom szereg dotychczas wykonywanych czynności, jak skup, wyładunki, manipulacje z rybą w portach wy-

ładunkowych, patroszenie, filetowanie a nawet częściowo solenie.

Ostatnie zarządzenie Ministra Handlu Wewnętrznego — to dalsze ograniczenie działalności CR, ale też jednocześnie wzmocnienie roli jej, jako generalnego dystrybutora ryb na szczeblu hurtu.

CENTRALA RYBNA NA TARGACH ZAGRANICZNYCH

Biuro Handlu Zagranicznego Centrali Rybnej brało udział w jesieni br. w targach jesiennych w Wiedniu i Sztokholmie. Stoisko Centrali Rybnej w ramach Działu Spożywczego Polskiego Pawilonu cieszyło się na

obu tych targach dużym powodzeniem.

W Sztokholmie zainteresowanie przede wszystkim wywoływały nasze raki, łososie i węgorze. W Wiedniu wystawiono konserwy i ryby mrożone (szczupak, sandacz, łosoś itp.). Zainteresowanie było bardzo duże, przy czym stwierdzono cały szereg możliwości eksportowych.

Podkreślić należy fakt, że Wiedeń, aczkolwiek zasypany jest konserwami z krajów zmarszalizowanych, to jednak są one bardzo drogie i ludność pracująca Austrii nie jest w stanie ich nabywać. Tym większe zainteresowanie wzbudziły tańsze i doskonałej jakości konserwy rybne polskie.

Związek Spółdzielni Pracy

NALEŻY UREGULOWAĆ POŁOWY NA RZEKACH

Eksploracja wód bieżących jest nadal nieuregulowana. Istnieją obwody rybne na niektórych rzekach, do których pretensje rości sobie zarówno Polski Związek Wędkarski jak i spółdzielnie rybne. Paradoks ten wywołany jest często tym, że władze WRN wydały polecenie przekazania niektórych obwodów rybnych spółdzielniom rybackim do eksploatacji, a tymczasem Powiatowe Rady Narodowe nie honorują tych poleceń, tłumacząc się między innymi tym, że już wcześniej zawarto umowy na te obwody z PZW. Stan ten wprowadza zamieszanie, niepotrzebne zadrżnienia między wędkarzami a rybakami zrzeszonymi w spółdzielniach oraz uniemożliwia właściwie zorganizowanie pracy rozwijających się spółdzielni. Dla dobra gospodarki na wodach bieżących należy jak najszybciej uregulować te sprawy i doprowadzić nareszcie do uzgodnienia wzajemnej współpracy PZW z ZSP, mimo dużych trudności, z jakimi ten problem jest połączony.

Również na tych wodach, gdzie tytuły własności są już uregulowane, wzajemna współpraca wędkarzy z rybakami przedstawia b. dużo do życzenia. Istnieją liczne wypadki wskazujące na to, że wędkarstwo w zrozumieniu niektórych wędkarzy nie jest sportem, rozrywką i odpoczynkiem po pracy, lecz okazją do systematycznego odłowu ryb w

ilościach znacznie przekraczających normalne zapotrzebowanie pojedynczego wędkarza, nierzadko nawet źródłem dodatkowego, niezbyt legalnego zarobku. Typowym tego przykładem może być fakt, jaki ostatnio zdarzył się w okolicy Pułtuska. Inspekcja rejonu spółdzielni rybnej w Pułtusku, przeprowadzona przez przedstawiciela Związku Branżowego Spółdzielni Pracy w Warszawie, stwierdziła, iż jeden z wędkarzy, należących do Koła Wędkarskiego w Pułtusku, pracownik powiatowego przedsiębiorstwa budowlanego wybrał się na połów wędkarski, który wcale nie był połowem wędkarskim, jakby należało sądzić z wyekwipowania, jakie u tego wędkarza stwierdzono. Składało się ono z łodzi z wiosłami, na której znaleziono 5 palików, służących do zakotwiczenia łodzi, 5 kg kartofli, 5 kg grochu, 1 kg dżdżownic, 4 wędek oraz blaszanego sadza o pojemn. 60 kg. Te wielkie ilości sprzętu i przynęty nie służyły zapewne do tego, ażeby złowić owe „przysłowiowe” 5 kg ryb. Nie obeszło się przy tym bez protokołów z udziałem milicji i konfiskaty całego sprzętu oraz dalszych przykrych konsekwencji dla niefortunnego „przemysłowego” wędkarza.

Powyższy fakt, który nie jest odosobniony, świadczy o tym, iż konieczna jest akcja w kierunku rozwijania i podnoszenia etyki wędkarskiej, w której powinny wziąć udział zarówno PZW jak i spółdzielnie rybne w obopólnym swoim interesie.

USPRAWNIANIE PRACY SPÓŁDZIELNI RYBACKICH

Stan organizacyjny spółdzielni rzecznych ulega wprawdzie zbyt jeszcze wolnej, lecz stałej poprawie. Zwiększa się odłow ryb na rzekach, usprawnia organizację, przystępuje do organizacji straży rybnej i ochrony wód.

W miesiącu wrześniu nastąpiła znaczna poprawa w wykonywaniu planów produkcyjnych. Na przykład praca Spółdzielni Wyszogród, która do niedawna należała do najslabiej pracujących spółdzielni — podniosła się znacznie. Z istniejących w tej spółdzielni 10 brygad połowowych, niektóre brygady wykonały ponad 160 proc. planu miesięcznego, są jednak również brygady, które planu nie wykonały. Świadczy to o tym, że spółdzielnie nie panują dostatecznie nad swoim terenem i że nadal istnieją przecieki ryby, którą rybacy zamiast dostarczyć do spółdzielni — sprzedają bezpośrednio na własną rękę.

Stan ten winien ulec jak najszybszej zmianie i spółdzielnie muszą zwrócić na ten odcinek jak największą uwagę, ażeby nie dopuścić do przecieków ryby i wzmocnić dostawy ryb na rynek przez aparat kontrolowany. Jest to szczególnie ważne w obecnym okresie przejściowych braków mięsa, w którym ryby mogą zastępować mięso w większym stopniu niż dotychczas.

Polski Związek Wędkarski

OSRODKI ZARYBIENIOWE PZW

W związku z koniecznością przystąpienia do masowej produkcji materiału zarybieniowego dla wód otwartych Polski Związek Wędkarski organizuje szereg ośrodków zarybieniowych. Do najważniejszych ośrodków należą:

1) Czarci Jar — w województwie olsztyńskim, gdzie projektuje się budowę jednego z największych w

Europie gospodarstwa pstrągowego, położonego w dorzeczu rzeki Drwęcy, dla zagospodarowania wód pstrągowych wspomnianego województwa. Ośrodek ten zaopatrzony będzie w wylęgarnię dla ryb łososiowatych o pojemności 4.000.000 ziarn ikry, połączoną z halą basenową z wychowalnikami dla narybku, dalej w stawki rotacyjne oraz zwykłe stawy do produkcji palczaków, w stawy odrostowe i naturalne do wychowu

palczaków i tarlaków. Łączna powierzchnia stawów wynosić będzie ok. 35 ha.

W ośrodku tym projektuje się także budowę zamrażalni i chłodni do przetrzymywania paszy dla ryb oraz budynków administracyjnych i mieszkalnych dla pracowników.

W obrobie stawów przebiegać będzie elektryczna kolejka waskotorowa, potrzebna do rozwożenia paszy,

przewożenia ryb w czasie odłowów oraz innych materiałów.

Założenia do projektu tego ośrodka zostały komisyjnie opracowane przy współudziale przedstawicieli Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie, Instytutu Rybactwa Śródlądowego i Polskiego Związku Wędkarskiego. Projekt wykonuje Centralne Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego Oddział w Gdańsku.

2) Grębów — w województwie rzeszowskim. W widłach Wisły i Sanu projektuje się budowę ośrodka zarybieniowego dla wód nizinnych tegoż województwa, głównie dla sandacza, szczupaka, leszcza, lina i okoniopstrąga o powierzchni ok. 30 ha. Ośrodek ten powstanie na łakach wydzielonych z majątku Państwowych Gospodarstw Rolnych Grębów, a zasilany będzie wodą z rzeki Łęg. Wytypowany teren wykazuje doskonałe warunki glebowe i wodne. Poza stawami hodowlanymi i magazynami, ośrodek dysponować będzie wylęgarnią oraz budynkami administracyjnymi i gospodarczymi. Będzie to pierwszy w Polsce wzorowo urządzony ośrodek zarybieniowy dla rzek nizinnych.

3) Krzelów — w województwie kieleckim. Już z wiosną br. przejęte zostało od Państwowego Liceum Hodowlanego gospodarstwo rybne w Krzelowie w powiecie jędrzejowskim, celem przystosowania go do produkcji materiału zarybieniowego dla rzek województwa kieleckiego. Opracowano szczegółową dokumentację techniczną przebudowy gospodarstwa i w jesieni br. przystąpiono do prac terenowych. Stawy tego ośrodka zarybione zostały z wiosną br. a uzyskany materiał zarybieniowy użyty zostanie w jesieni do celów zarybieniowych.

4) Sunaś — w województwie białostockim, gdzie dla potrzeb wód

otwartych tego województwa kończy się budowę wylęgarni zaopatrzonej w aparaturę kalifornijską dla wylęgu pstrąga oraz aparaty Weissa dla wylęgu szczupaka i sandacza. Hala wylęgowa mieści się w części partowej budynku. Wyższa kondygnacja budynku wykorzystana została jako część mieszkalna.

W tej samej miejscowości poniżej kolonii „Brzozówka“ przebudowuje się stawy typu karpłowego, które stanowić będą bazę produkcyjną dla materiału zarybieniowego wód otwartych: szczupaka, sandacza, lina oraz leszcza.

Polski Związek Wędkarski przystąpił również na terenie innych województw do budowy nowych ośrodków zarybieniowych o znaczeniu lokalnym wzgl. do rozbudowy istniejących już i niewykorzystanych w pełni obiektów.

Omawiane ośrodki zarybieniowe realizowane zgodnie z założeniami Planu Sześcioletniego przyczynią się niewątpliwie do lepszego zarybienia wód otwartych w Polsce i zwiększenia ich rybostanu.

BADANIA NAD WĘDRÓWKAMI RYB

Instytut Rybactwa Śródlądowego przeprowadza od kwietnia br. systematyczne badania nad przechodzeniem ryb przez przepławki zapór dolinowych w Czchowie i Rożnowie na Dunajcu. W obserwacjach tych daje się zauważyć bardzo mały odsetek łososia-troci w porównaniu z innymi latami, a ten słaby ciąg łososia-troci z morza na miejsca tarliskowe w górnym dorzeczu Dunajca wskazuje już obecnie na to, że wyniki tegorocznej jesiennej kampanii łososiowej na Dunajcu dla zdobycia ikry łososia - troci będą również słabe. Z tym większą pieczołowitością musi Polski Związek Wędkarski przystąpić do prac zwią-

zanych z organizacją kampanii łososiowatych w górnym dorzeczu Wisły dla wykonania planu produkcji ikry.

NARADY PRODUKCYJNE

Ostatnio odbyły się w Krakowie i Rzeszowie zorganizowane przez PZW odprawy brygadzystów, na których omawiano dotychczasowe wyniki odłowów ryb na rzekach województwa krakowskiego i rzeszowskiego oraz zaplanowano odłowy na czwarty kwartał. Brygadziści podnosili trudności na jakie napotykają przy odłowach oraz przy dostawach ryb do punktów skupu Centrali Rybnej, a w szczególności zwracali uwagę na braki w sprzęcie połowowym oraz niskie ceny płacone za ryby z obwodów górskich, gdzie zużycie sieci jest o wiele większe aniżeli na wodach nizinnych.

Mimo tych trudności złożyli zobowiązanie, że plan odłowów zostanie wykonany.

KURSY FACHOWE

W Domu Kultury Rybackiej PZW w Łopusznej k/Nowego Targu w województwie krakowskim odbyły się następujące kursy zorganizowane przez PZW:

1) kurs dla brygadzystów brygad rybackich PZW

2) kurs dla strażników rybackich PZW

3) kurs dla hodowców pstrągów i ryb łososiowatych.

Na kursach tych przeszkolono brygadzystów oraz strażników rybackich, jak również kierowników i dozorców wylęgarni i ośrodków zarybieniowych poszczególnych Okręgów PZW, zapoznając ich z nowoczesnymi metodami odłowu i ochrony ryb oraz wychowem materiału zarybieniowego dla rzek.

W drugiej połowie sierpnia 1951 r. zmarł w Poznaniu trawiony długą chorobą ś. p. Jarosław Tymowski. Jedną z wybitniejszych postaci naszego rybactwa śródlądowego, osieracając żonę i czterech nieletnich synów.

Urodzony w Lublinie dnia 8 stycznia 1906 roku, ukończył tamże gimnazjum w 1924 r. i rozpoczął studia w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, gdzie specjalizował się w dziedzinie rybactwa, pełniąc jednocześnie funkcję asystenta. Studia ukończył w 1929 roku.

Po odbyciu szeregu praktyk prowadził do roku 1935 gospodarstwo rybne w Żerominie. Od roku 1935 do 1939 był inspektorem rybackim Izby Rolniczej w Łodzi i Poznaniu. W okresie okupacji pracował poza rybactwem w gospodarstwie rolno - ogrodniczym w Przyborowie.

Myśląc stale o pracy w ukochanym zawodzie spieszył w momencie wyzwolenia do Poznania, dokąd dociera już w końcu stycznia 1945 roku.

Umiejętności i nabytą wiedzę praktyczną wykorzystuje przy organizowaniu Wielkopolskiej Spółdzielni Rybackiej w Poznaniu i bierze czynny udział w pracach Zarządu Spółdzielni.

Nie zrażając się trudnymi warunkami terenowymi, przystępuje do tworzenia Inspektoratu Rybackiego przy Województwie. Obejmuje wreszcie kierownictwo Działu Rybackiego PGR, gdzie wspólnie z innymi kłade podwaliny pod budowę socjalistycznej gospodarki rybnej.

W związku z chorobą wraca do Poznania, gdzie z chwilą utworzenia się Polskiego Związku Wędkarskiego obejmuje stanowisko Inspektora zagospodarowania wód Okręgu Poznańskiego. Na tym stanowisku pozostaje aż do chwili zgonu.

Zdolności organizacyjne, umiejętność współpracy i wielkie umiłowanie zawodu, połączone z gruntowną znajomością przedmiotu, torowały Mu drogę do kierowniczych stanowisk w rybactwie.

Zdobytym doświadczeniem dzielił się z zainteresowanymi tą dziedziną na łamach „Przeglądu Rybackiego“ oraz „Gospodarki Rybnej“, pisując liczne artykuły. W roku 1950 ukazała się cenna praca Zmarłego, pt. „Gospodarka stawowa“, ujmująca w sposób przystępny całokształt zagadnień związanych z hodowlą ryb stawowych.

Nieprzeciętne zalety charakteru i dorebek Jego twórczej i wyteżonej pracy znalazły pełne uznanie w świecie rybackim, w którym zyskał wielu oddanych przyjaciół oraz zaufanie i życzliwość swych przełożonych.

Śmierć Jego jest bolesną stratą dla rybactwa oraz Jego kolegów i przyjaciół, wśród których pamięć o Nim długo nie zginie.

Poradnik szkoleniowy

Listopad na jeziorach

Praca na jeziorach ogranicza się w miesiącu listopadzie prawie tylko do połowów przywłoką jesienną i drygawicami. Jeziora, które z uwagi na dużą odległość od siedziby grupy rybackiej nie mogły być należycie eksploatowane w okresie wiosennym i letnim, jak też jeziora, które z jakichkolwiek powodów nie mogą być odławiane dużym niewodem zimowym, należy odławiać w tym okresie dużą przywłoką jesienną.

W listopadzie odbywa się tarło sielawy i siei. Gospodarstwa jeziorowe nastawione na produkcję ikry sielawy powinny już z początkiem listopada przeprowadzać próbne połowy wontonami, aby uchwycić moment rozpoczęcia tarła i w właściwym momencie rozpocząć produkcję ikry sielawy. Do kampanii

sielawowej należy przygotować potrzebne naczyńia, jak: miseczki emaliowane, bańki, ręczniki oraz pióra gęsie. Zapłodnioną sztucznie ikrę transportuje się następnie do najbliższych położonych zakładów węglowych. Z uwagi na łatwość przeziębienia się ikry należy bańki z zapłodnioną ikrą zabezpieczyć przed zbyt niską temperaturą i okryć kocem lub wstawić naczynia w skrzynki i obłożyć suchym mchem lub sianem.

W listopadzie gospodarstwa winny kończyć prace przygotowawcze do połowów zimowych. Opróżnione już lodownie należy przygotować do magazynowania świeżego lodu. Okresy niepogody, uniemożliwiające wyjazdy na połowy, należy wykorzystać na przeprowadzenie remontów sieci stawnych, jak też i na montaż nowego sprzętu wiosennego.

Listopad na stawach

Większość gospodarstw ukończyła odłowy stawów w październiku, pozostałe kończą je z początkiem listopada. Zakończył się całkowicie sezon hodowlany i wchodzimy w etap porzecznej martwoty.

Październik jest miesiącem jednokierunkowego poważnego wysiłku i podsumowania wyniku kampanii.

Począwszy od listopada, aż do marca, wchodzimy w nowy okres prac: są to prace pielęgnacyjne, gospodarcze, małe inwestycje, małe remonty kapitalne oraz remonty bieżące. Jest to również okres wykorzystywania urlopów przez personel stawowy.

W zabiegach pielęgnacyjnych dążymy do poprawienia osuszalności dna stawowego oraz prowadzimy walkę z roślinnością twardą. Oczyszczają się rowy osuszające, te, które w sezonie letnim, będąc pod wodą uległy zaszlamowaniu. Zabieg ten bezpośrednio pozwala na osuszanie, a pośrednio na lepsze wymrożenie i przewietrzenie dna stawowego. W rezultacie polepszają się warunki sanitarne oraz prawdopodobnie żywność dna stawowego. Co do żywności dna stawowego użyłem określenia „prawdopodobnie”, gdyż znane są wypadki zalewania stawów bezpośrednio po odłowieniu, a nawet setek lat, bez wyraźnego odbiegnięcia od przeciętnej żywności sąsiadujących przez groblę stawów, osuszanych przez okres od tygodni

do kilku miesięcy corocznie. Kłasyfikującym przykładem tego jest staw Górecznik w gospodarstwie Przyręb Instytutu Zootechniki w Zatorze. Staw ten o powierzchni 52 ha jest od przeszło 90 lat natychmiast po odłowieniu zalewany, a mimo to produkcja jego nie różni się od produkcji sąsiadujących przez groblę stawów.

Również w listopadzie kosi się kosa twardą roślinność porastającą wierzchowiny. Zalecane przez różnych autorów niszczenie roślinności twardej na stawach i wierzchowinach, przez zaorywanie plugiem, jest zabiegiem znużającym do wykonania na glebach gliniastych. Plug w takich warunkach pracuje źle i ciężko, odkłada skiby ciągle, dochodzące do kilku metrów długości. Skiby te z reguły nie odwracają się, lecz „sztorcują”, mroz ich nie rozkruszy, wzgl. uczyni to w b. słabym stopniu i w takim stanie zastaje je zalew na następną kampanię. W rezultacie roślinność twarda szybko odrasta spod skib mocnym i zwartym poszyciem.

W latach 1947 — 1950 staw Stokłosa I. Z. Zator o powierzchni około 17 ha, ze względu na płytki zalew i silne zarastanie, oddany był pod uprawę polową, pod kolejny zasiew w następujących po sobie latach: owsa, rzepaku, jęczmienia i owsa. Corocznie stosowano mechaniczną uprawę traktorową. Roślinność

twarda oraz warstwa storfiała uległy zupełnemu rozłożeniu. Staw ten o uprawie dna niemal ogrodowej został zalany w zimie roku 1950 i na wiosnę roku 1951 obsadzony narybkiem karpia, hodowanym na rybę kupiecką. Celowo przez cały sezon nie był koszony i do jesieni zarósł całkowicie wspaniałym poszyciem roślinności twardej. Przykład ten potwierdza słuszność niecelowości zaorywania stawu w celu niszczenia roślinności twardej.

Roślinność twardą niszczyć należy specjalnymi kosami, koszącymi przy dnie w miejscach zalanych, a na wierzchowinach kosić zwykłymi kosami, tak jak łąki.

Zazwyczaj dopiero w listopadzie kończymy uprawę mechaniczną w przesadkach pierwszych. W przesadkach obsianych przyorujemy roślinność stosowaną jako zielone nawozy, w przesadkach o dnie porośniętym trawami — intensywnie bronujemy ostrymi bronami, w celu zniszczenia mchu, następnie wapnujemy je i ponownie bronujemy. Przepustki będące w czarnym ugorze kończymy przyorując wzgl. ostatni raz bronować.

Czynności gospodarcze sprowadzają się do opieki nad magazynami i zimochowaniami oraz odłowem tychże i załadunkiem do transportu. Stawowi, pełniący służbę na zimochowaniach i magazynach, są obowiązani nie tylko chronić ryby przed kradzieżą, lecz również stale czuwać nad umiarkowanym przepływem wody przez nie, czyścić kratki i obserwować zachowywanie się ryb.

W gospodarstwach korzystających z wody płynącej z rzeki i potoków, nad którymi znajdują się zakłady przemysłowe, ryby narażone są na zatrucia. Zatrucie najczęściej występuje przy niskim stanie wód. Wczesne zauważenie nienormalnego zachowania się ryb i natychmiastowe zamknięcie dopływu wody chroni przed dotkliwymi stratami.

Począwszy od listopada, w gospodarstwach stawowych przystępuje się do małych inwestycji (w odróżnieniu od inwestycji, które wymagają pozostawienia stawu przez cały rok na suchu) oraz remontów kapitalnych i bieżących. Będą to prace takie jak: naprawa grobli, podwyższanie grobli, wymiana całkowita lub częściowa mniczków i leżaków, jak również naprawa jazów, mostów i tym podobnych urządzeń. Na wykonanie tych prac, a zwłaszcza prac niemożliwych do wykonania w czasie mrozów (roboty betonowe), jest bardzo mało czasu, należy więc dobrze przemyśleć i zaplanować ich kolejność.

rowca rybnego w okresie sezonowych szczytowych połowów w sposób najbardziej racjonalny i celowy i ułatwia tworzenie zapasów towarowych na okres słabszych połowów. Mrożenie pozwala również na równomierne zaopatrzenie przemysłu przetwórczego w potrzebny surowiec zarówno do produkcji konserw

Ryby mrożone w handlu

Jednym ze sposobów utrwalenia ryby świeżej, coraz częściej stosowanym w nowoczesnym obrocie rybnym, jest jej zamrażanie. Zamrażanie ryb ma na celu utrwalenie ryby w stanie najlepszej świeżości przy

zachowaniu smaku i wartości odżywczej w stanie niezmiennym, charakterystycznym dla ryby świeżej.

Ten sposób utrwalania ryb umożliwia zabezpieczenie nadwyżek su-

jak i do wędzenia i zabezpieczenia przemysł przed przestojami, nieuniknionymi w wypadku oparcia produkcji przemysłu przetwórczego wyłącznie o surowiec w stanie świeżym.

Mrożenie ryb odegrało w ostatnich czasach we wszystkich krajach, stosujących ten sposób utrwalania ryby na dużą skalę, ogromną rolę w zwiększeniu spożycia ryb. Pomimo początkowych uprzedzeń konsumentów do nabywania ryb mrożonych, wynikających z niedoskonałej zrazu techniki zamrażania oraz nieznamośności zasad prawidłowego składowania ryb mrożonych, obecnie dzięki ulepszeniu techniki mrożenia oraz składowania ryb, opartej na naukowych podstawach, ryby mrożone, zwłaszcza w postaci filetów mrożonych, stały się artykułem bardzo pokupnym i poszukiwanym na rynku. Ryba mrożona w postaci filetów góruje pod każdym względem nad tą samą rybą, występującą w handlu w stanie świeżym. Jest ona bowiem przygotowana, zamrożona, opakowana, składowana i rozprowadzana w warunkach higienicznych o wiele lepszych, niż to ma miejsce w obrocie rybą świeżą. Poza tym, co jest b. istotne, ryba mrożona pod względem jakości i świeżości stanowi towar najwyższego gatunku, gdyż tylko ryby pierwszej klasy świeżości mogą być przeznaczane do zamrażania w myśl obowiązujących obecnie u nas norm klasyfikacyjnych. Ten moment jest szczególnie ważny, zwiększa bowiem zaufanie konsumenta do tego towaru a tym samym ułatwia rozprowadzanie ryb w tej postaci. Filety mrożone są dla konsumenta atrakcyjnym artykułem jeszcze i z tego względu, że stanowią czyste mięso bez żadnych odpadków, a zatem przy ich przyrządzaniu w gospodarstwie domowym czy też w zakładzie żywienia zbiorowego manipulacja jest prosta, łatwa i wygodna. Estetyczne i higieniczne opakowanie, znormalizowana waga filetów mrożonych w opakowaniach po 1 — 3 kg są dalszymi momentami przemawiającymi na korzyść filetów mrożonych.

Nowoczesna i obecnie już powszechnie stosowana technika mrożenia ryb opiera się na metodzie tzw. „szybkiego” względnie „głębokiego” zamrażania. Szybkie mrożenie, jak sama nazwa wskazuje, polega na zastosowaniu odpowiednio niskiej temperatury celem szybkiego zamrożenia. Przy dużej szybkości zamrożenia bowiem woda w komórkach zamarza w postaci drobniutkich kryształków, które nie niszczą ścian komórek. Po odmrożeniu tkanka mięsna ma konsystencję niemal identyczną jak ryba świeża przed zamrożeniem.

Składowanie ryb mrożonych. Poza szybkością zamrażania decydujące znaczenie posiada sposób przechowywania mrożonej ryby. W rybie zamrożonej, nawet jak najbardziej prawidłowo, występują pewne procesy o charakterze chemicznym wywołane enzymami oraz działaniem tlenu atmosferycznego. Procesy te działają ujemnie na zapach, smak i konsystencję tkanki. Określamy to terminem „że ryba się starzeje”. Do tych zmian niekorzystnych dla jakości mrożonego produktu w czasie jego składowania należy denaturacja białka, jęczenie (u ryb tłustych) oraz wysychanie.

Denaturacja białka wywołana jest stężeniem soku komórkowego na skutek skryształizowania wody w kryształki lodu. Sole mineralne w skoncentrowanym soku komórkowym oddziałują niekorzystnie na białko, które traci własność absorbowania wody po odmrożeniu ryby. Ryba mrożona, w której denaturacja białka posunęła się zbyt daleko, posiada po odmrożeniu matowy wygląd, a mięso staje się mniej jędrne, kruche i gąbczaste. Ryba taka staje się mało soczysta, sucha i włóknista. Najlepszym sposobem przeciwdziałania denaturacji białka jest składowanie w odpowiednio niskiej temperaturze co najmniej — 20° C. Tlen atmosferyczny oddziałuje również niekorzystnie na jakość mrożonego produktu, powoduje bowiem utlenianie tłuszczu, tzw. jęczenie. Ma to miejsce przede wszystkim u ryb mrożonych tłustych, jak śledzie, makrele, łososie i węgorze. W temperaturze — 10° C tłuszcz utlenia się szybko, powodując tworzenie się nieprzyjemnego, zjełczałego zapachu oraz pogorszenie wyglądu. Przy składowaniu w temperaturze — 20° C jęczenie jest powolne, a przy temperaturze — 28° C jest bardzo nieznaczne, stąd wniosek, iż ryby mrożone tłuste należy przechowywać w temperaturze około — 28° C.

Wysychanie ryby mrożonej w czasie składowania powoduje znaczne ubytki wagowe, pogorszenie wyglądu zewnętrznego, a po odmrożeniu ryba bývá wysuszona traci swą jędrność i elastyczność. Przed wysychaniem chroni rybę pokrycie jej powłoką lodu, tzw. glazurowanie (glazurę uzyskuje się przez zanurzenie ryby zamrożonej w wodzie), stosowane do ryb całych, szczelne opakowanie przy filetach oraz odpowiednio niska temperatura składowania.

Glazurowanie oraz szczelne opakowanie, jak również ochrona przed światłem stanowią obok niskiej temperatury składowania również skuteczną ochronę przed jęčeniami.

W komorach chłodniczych winna być również utrzymywana odpo-

wiednia wilgotność (względna) około 90 — 95%.

Temperatura składowania winna być następująca:

dla ryb chudych od —15 do —20° C
„ „ „ „ „ „ —25 „ —28° C

Normy ubytków wagowych w czasie składowania nie są dotychczas sprecyzowane i wahają się znacznie w zależności od warunków przechowywania wyżej podanych. Ryby mrożone, składowane luzem, tracą więcej niż w opakowaniu, składowane w wyższej temperaturze wykazują większe ubytki wagowe niż w niższej temperaturze. Ryby większe tracą mniej na wadze niż ryby mniejsze, dzięki mniejszej powierzchni ciała w stosunku do swej wagi. Ryby tłuste tracą mniej niż ryby chude.

Ryby mrożone w czasie całego cyklu obrotu od zamrożenia aż do momentu dostarczenia do konsumenta winny być nieprzerwanie poddane działaniu tzw. „łańcucha chłodzenia”. W czasie transportu należy stosować specjalny transport chłodniczy w postaci samochodów-chłodni oraz wagonów-chłodni, chłodzonych mechanicznie lub lodem suchym, przy czym temperatura nie powinna odbiegać, o ile możliwości, od temperatury w jakiej były składowane w chłodni.

Również w sieci detalicznej należy przechowywać ryby mrożone w specjalnych chłodzonych pomieszczeniach, w tzw. konserwatorach lub szafach chłodniczych. Ponieważ towar mrożony w sklepie detalicznym składowany jest stosunkowo krótko, nie potrzeba stosować tej samej temperatury jak w chłodniach i wystarczy temperatura około —15° C.

SPIS TREŚCI

34 lata władzy ludu	1
W sprawie zjednoczenia gospodarki rybnej	2
Wacław Terlecki — W sprawie mechanizacji w rybactwie	7
Inż. Zbigniew Wajdowicz — Śląsk producentem ryby jeziorowej	8
Inż. Władysław Kolder — Zagospodarowanie stawów gminnych	10
Mgr Stanisław Bontemps — Badanie własności fizykochemicznych wód dla celów rybackich	12
Witold Radajewski — O lepszą jakość ryby	14
Andrzej Tretiak — Po kampanii dorszowej	16
Kronika zagraniczna	17
Kronika krajowa	18
Poradnik szkoleniowy	23

Wydawca: POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE, Przedsiębiorstwo Państwowe

Warszawa, ul. Poznańska 15; tel. 739-45, wewn. 11.

Redaguje: Komitet Redakcyjny. Adres Redakcji: Warszawa, ul. Puławska 14, tel. 446-40 do 43 i 431-87, 431-82, wewn. 2.

Przyjęcia interesantów od godz. 10—12

Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna 12, tel. 871-80. Konto PKO I-12827/110

Warunki prenumeraty: kwartalnie zł 12, półrocznie zł 24, rocznie zł 48. Cena egz. zł 4.